№ 27 Rok. XVI Włocławek, piątek 4 lutego 1938 r. Cena 10 gr.

...jska 20
Telefon № 11-00

Express Kujawski

Redaktor w sprawach pisma przyjmuje w Redakcji przy ulicy Brzeskiej № 29 od godziny 14-ej do godziny 15-ej codziennie za wyjątkiem niedziel i świąt
Redakcja rękopisów niezastrzeżonych nie zwraca i zastrzega sobie prawo zmian.

Pięć lat rządów Adolfa Hitlera

Poznań, dnia 3. II. 1938 r.

Onegdaj minęła piąta rocznica objęcia władzy w Niemczech przez Adolfa Hitlera, wodza partii narodowo-socjalistycznej.

Właśnie wówczas partia narodowo - socjalistyczna przeżywała ostry i ciężki kryzys. Nie można bezkarnie zbyt długo obiecywać i przygotowywać rewolucję — i nie „robić" jej. A Hitler jakoś nie mógł zdecydować się na decydujący krok pomimo, że stał na czele milionowej organizacji paramilitarnej i pomimo, że mógł liczyć na poparcie lub przynajmniej na neutralność znacznej części sił zbrojnych Rzeszy.

Zaczął się więc odpływ zwolenników. W ostatnich (przed przewrotem) wyborach partia straciła dwa miliony głosów. Do szeregów „nazi" wkradły się zwątpienia i niesnaski. Gen. Schleicher wysunął koncepcję szerokiego frontu pracy i pozyskał dla niej jednego z najbliższych współpracowników Hitlera: Grzegorza Strassera, który dokonał rozłamu.

Ale może nie to było najgorsze. Utrzymywanie setek tysięcy przeważnie skoszarowanych ludzi pochłaniało olbrzymie sumy, których dostarczali magnaci przemysłowi i wielcy finansiści. Lecz i oni, widząc odpływ fali, która wyniosła Hitlera, oraz coraz to nowe secesje, stopniowo tracili wiarę, iż miliony włożone w tę polityczną imprezę oprocentują się. Gwałtowne wysychanie źródeł finansowych ruchu groziło katastrofą: rozsypką nieopłaconej armii S. A.

W takiej to sytuacji przyszedł Hitlerowi z pomocą ekskanclerz von Papen. On to przekonał sędziwego prezydenta Hindenburga o konieczności mianowania kanclerzem Adolfa Hitlera. Przyszły Führer bynajmniej nie cieszył się sympatią Hindenburga ani jego otoczenia, lecz junkrowie sądzili, że będzie on posłusznym narzędziem, którym nie chciał być przeto znienawidzony gen. Schleicher.

Adolf Hitler nie od razu posiadł pełnię władzy. W pierwszym okresie dzielił ją z konserwatywnymi nacjonalistami, nie miał żadnego wpływu na armię, a słaby na administrację. Dopiero po śmierci Hindenburga stał się tym, czym jest obecnie: Wodzem i dyktatorem Trzeciej Rzeszy.

Bardzo szybko i łatwo Adolf Hitler zlikwidował całą opozycję wejmarską, której głównym filarem była socjal-demokracja.

Marksizm niemiecki był wówczas jeszcze ogromną siłą liczebną. Organizacje socjalistyczne i komunistyczne liczyły blisko 10 milionów członków. Lecz ich tchórzliwi przywódcy nie zdobyli się nawet na próbę oporu. Coprawda — nie mogli liczyć na skuteczne poparcie mas, których nadzieje zawiedli. W ciągu piętnastu lat swych rządów socjaliści nie podjęli nawet próby wprowadzeniaa w życie swego programu. Masy przestały więc wierzyć w hasła socjalistyczne. Socjalizm okazał się niezdolnym do rozwiązania najbardziej palących problemów gospodarczo-społecznych. Klęska bezrobocia w Niemczech przybrała ogromne rozmiary. Masy chciały pracy i chleba — a socjalizm karmił je doktryną i frazeologią. W rezultacie w chwili decydującej część robotników poparła Hitlera, część pozostała bierna, a reszta — gotowa podjąć walkę — nie miała przywódców, gdyż odważni w gadaniu wodzowie marksizmu miast pójść na barykady pochowali się lub uciekli zagranicę.

Nic dziwnego, że Hitler mówił i mówi o nich z taką pogardą.

* * *

Trzeba przyznać, że bilans pięcioletnich rządów Adolfa Hitlera w niektórych dziedzinach jest imponujący, zwłaszcza w dziedzinie polityki zagranicznej: Niemcy hitlerowskie przekreśliły Traktat Wersalski, odzyskały Zagłębie Saahry i pełną suwerenność nad Nadrenią, odciągnęły szereg państw od Francji i w ten sposób złamały jej hegemonię (przewagę) w Europie, uzyskały wielki wpływ na politykę międzynarodową, stały się znowu wielkim, dynamicznym mocarstwem.

Stały się nim dzięki szalonym zbrojeniom, na które łożą corocznie miliardy, „wyczarowane" przez czarodzieja finansowegoo Trzeciej Rzeszy dra Schachta. Jego ryzykowna polityka finansowa umożliwiła Niemcom nie tylko olbrzymie zbrojenia, lecz także prawie zupełną likwidację bezrobocia. W ciągu pięciu lat ilość bezrobotnych w Niemczech zmniejszyła się o pięć milionów.

Te wielkie osiągnięcia umocniły dyktaturę Hitlera, dały jej oparcie w masach. Niemcy wszyscy — nie wyłączając komunistów — są nacjonalistami, którzy przede wszystkim pragną wielkości i potęgi swego państwa. Osiągnięcia hitleryzmu imponują także masom niemieckim, które ubierają się i odżywiają obecnie gorzej niż dawniej, lecz są dumne z faktu, że Niemcy dzisiejsze mają armię potężniejszą, niż przed Wielką Wojną, że znowu są potęgą, przed którą — w ich mniemaniu — drży świat. Ta duma i pycha narodowa ułatwia im wyrzeczenia, na które skazała masy niemieckie dyktatura, a do szczytu doskonałości doprowadzona propaganda i miażdżący terror sprawiają, że pomimo zuboż. mas i pozbawienia ich wszelkich praw nie widać w Niemczech poważniejszych objawów niezadowolenia i buntu przeciwko jarzmu dyktatury.

* * *

Lecz czy osiągnięcia hitleryzmu będą trwałe? Czy nie załamie się gospodarka Niemiec oparta na inflacji kredytowej? Czy wytrzymają wyścig zbrojeń z bogatą Francją i jeszcze bogatszą Anglią?

Napewno nie. Niemcy będą więc musiały albo zaniechać tego wyścigu i — w następstwie — wyrzec się swych planów imperialistycznych (zaborczych), albo ... zdecydować się na wojnę zanim państwa pokojowe się dozbroją. Wyboru muszą dokonać w najbliższych latach. I w tej konieczności kryje się największe niebezpieczeństwo dla hitleryzmu — i dla pokoju.

J. Z.

Inauguracja prac „Służby Młodych" O. Z. N.

Warszawa, 3. 2. (PAT)

Wczoraj o godz. 17-ej w lokalu Obozu Zjednoczenia Narodowego przy ul. Matejki odbyła się uroczysta inauguracja prac Służby Młodych OZN.

W uroczystości wzięli udział: szef Obozu Zjednoczenia Narodowego gen. Skwarczyński, komendant Legii Akademickiej płk. Tomaszewski, płk. Filipkowski, płk. Jur-Gorzechowski, posłowie Madeyski i Hoppe, kierownik Służby Młodych mjr. dypl. Galinat, oraz delegaci szeregu organizacyj młodzieżowych.

Po zagajeniu zebrania przez kierownika Służby Młodych mjr. dypl. Galinata i powołaniu prezydium wygłosił przemówienie szef Obozu Zjednoczenia Narodowego gen. Skwarczyński.

Praca organiczna naczelnym obowiązkiem młodych

Rad jestem — mówił gen. S. Skwarczyński — że dzisiejsze zebranie daje mi możność osobistego kontaktu z powstającą organizacją „Służby Młodych", jednoczącą tych, którzy mają stać się przyszłością naszej organizacji i stanowią przyszłość Narodu.

Uważam za bardzo szczęśliwą nazwę „Służba Młodych", bo nazwa ta wyraża sens i zasadniczą podstawę pracy naszej dla Państwa. Praca każdego zawodu i każdej warstwy społecznej dla Państwa powinna być służbą, równie twardą jak służba wojskowa.

Gdy myślę o latach, w których ja i całe moje pokolenie było młodzieżą, widzę tę ogromną różnicę haseł i pracy, jaką wykonywaliśmy my i jaką wykonujecie wy, dzisiejsza młodzież. W czasach przedwojennych, gdy Polska była pod zaborami, nastrój społeczeństwa przygnębionego upadkiem powstań, a zwłaszcza powstania 1863 roku, był wyrazem powszechnej apatii. W tych warunkach stawiano przed oczy młodzieży dążności i ideały pracy organicznej, pracy dla siebie, pracy dla rodziny. Hasła wyzwoleńcze uważane były za przezwyciężone. Wówczas młodzież, aby pracować dla Polski, zmuszona była spiskować. Przez nas młodych każda praca dla Państwa, państwa które było zaborcą, uważana była za złą i zbrodniczą, za dobre uważane było każde działanie dla sprawy narodowej, a szczytowym hasłem była praca, zawsze konspiracyjna, dążąca do Niepodległości. Przeciwstawialiśmy te hasła wszelkim hasłom pracy organicznej, wszelkim hasłom pracy dla siebie, dla rodziny, dla swojej przyszłości.

Dziś cele, które ma przed sobą społeczeństwo polskie i które ma przed sobą przedewszystkim młodzież, są zupełnie inne. Praca dla dobra Narodu musi być związana z praca dla dobra Państwa, bo każda praca dla korzyści Państwa jest pracą narodową.

Hasłem młodzieży i całego społeczeństwa jest obronność Rzeczypospolitej, pojęta jaknajszerzej tak, jak to wszyscy obywatele z pewnością znacie z przemówień i wskazań Naczelnego Wodza Marszałka Śmigłego-Rydza. Dziś hasłem naszym jest dźwiganie Polski wzwyż jest ta właśnia praca organiczna, którą my, będąc młodzieżą, zwalczaliśmy jako odrzucającą walkę o Niepodległość. Stawiamy wam młodym pracę organiczną, pracę każdego obywatela przy swym warsztacie jako naczelne hasło budowy Polski. W tym kierunku musi pójść praca wychowawcza w pełnym tego słowa znaczeniu, a więc ideowa, kulturalna, zawodowa i społeczna.

Aby osiągnąć skutki tej pracy rzucone zostało przez Marszałka Śmigłego - Rydza hasło zjednoczenia całego Narodu, hasło wspólnego wysiłku, a więc dla młodzieży hasło zjednoczenia się młodzieży we wspólnej pracy, we wspólnym wysiłku.

Ze względu na rozbieżność pojęć Państwa i Narodu przed odzyskaniem Niepodległości dobro Narodu nie było jednoznaczne z dobrem Państwa, które było obcym. Ta rozbieżność pojęć nie jest jeszcze dostatecznie wyjaśniona w dzisiejszej rzeczywistości polskiej, nieraz się słyszy przeciwstawianie haseł państwowych hasłom narodowym i odwrotnie. Służąc w wojsku słyszałem często okrzyki: „Niech żyje armia narodowa", mające być przeciwstawieniem innych okrzyków: „niech żyje armia polska". Dziś w wolnej Polsce pojęcie dobra Narodu i dobra Państwa jest jednoznaczne. Zrozumienie tej prawdy przez społeczeństwo jest koniecznością, a czynne jej realizowanie przez młodzież jest pierwszym jej obowiązkiem.

Młodzież, jak i całe społeczeństwo, składa się z rozmaitych warstw pracujących. Zjednoczenie i wspólna praca wszystkich organizacji młodzieży: rolniczych, rzemieślniczych, robotniczych i inteligenckich musi wytworzyć wspólny typ psychiczny młodego Polaka ofiarowanego w pracy budowy potęgi Rzeczypospolitej. Do tego więc potrzebne jest to zjednoczenie młodzieży, które tworzymy przez organizację „Służby Młodych".

Ideałem naszym, starszego pokolenia, jako młodych była wizja wolnej Polski, była wizja Polski bez orłów dwugłowych, bez znaków i barw obcych. Była to wizja śmiała, uważana przez starsze pokolenie za mrzonkę — wizja dziś w pełni zrealizowana.

Przed wasze oczy stawiam wizję nową, wizję Polski Potężnej, wizję wsi polskiej racjonalnie zagospodarowanej, bez kurnych chałup, z pięknymi domami, wizję potężnych fabryk i nowoczesnych osiedli robotniczych, wizję gęstej sieci komunikacyjnej, wizję szeroko rozbudowanego polskiego przemysłu i handlu.

Oto są hasła, które ja, jako współpracownik tych, co Niepodległość Polski zdobyli, stawiam dziś młodemu pokoleniu.

Wy potęgę tej Polski dźwigajcie wzwyż.

Dalsze szczegóły zebrania organizacyjnego Służby Młodych podamy jutro.

Rola „Służby Młodych"

Następnie zabrał głos mjr. dypl. Galinat:

Szef O. Z. N. powierzył mi obowiązki kierownika oddziału ruchu młodych. Funkcję tak trudną, zaszczytną i odpowiedzialną zawdzięczam chyba nie przypadkowi, lecz temu, że jestem żołnierzem. Jedność ideowa młodzieży z Armią, to podstawa mocy wojennej. Nasza młodzież była zawsze i będzie awangardą ideową armii i jej najcenniejszą rezerwą.

Wódz Naczelny wezwał społeczeństwo do mobilizacji wszystkich sił. Wódz Naczelny, spadkobierca idei Wielkiego Marszałka, żąda wysiłku, żąda czynu całego społeczeństwa. Któż może goręcej niż młodzież to wezwanie odczuć? Kto jest bardziej do czynu awangardowego upoważniony, jak nie młode pokolenie? Mobilizacja sił młodych w Polsce odbywa się w imię tego, co łączy ją — nie w imię tego, co dzieli. Młodzi mają wspólne świętości, od których nigdy nie odstąpią, młodzi przedsz

znajdą wspólny język dla spraw Państwa i Narodu, aniżeli ugrupowania starszego pokolenia. Muszą ucichnąć niesnaski i różnice wynikające z takich lub innych recept politycznych wtedy, gdy o miedzę od nas, w niebywałym tempie odbywa się mobilizacja wszystkich sił twórczych wielkich narodów. W takim okresie nie można pozostawiać pracy młodego pokolenia pod wyłączną opieką ludzi, którzy widzą rzeczywistość tylko przez pryzmat spraw politycznych. Trzeba dać młodzieży możność znalezienia wspólnego języka na innym terenie aniżeli prace polityczne.

W duszy młodzieży są nasze największe bogactwa i największe źródła mocy. W kuźni naszych prac zdynamizujemy te gobactwa. Jeśli dziś zaczynamy akcję z różnymi kolumnami młodych, które zgłosiły się na apel, nie dajemy im wyraźnej wspólnej deklaracji, to nie dlatego, abyśmy te rzeczy odsuwali na bok, lecz dlaczego, że chcemy przedstawić młodemu pokoleniu przede wszystkim zadania, które są wspólne całej młodzieży.

Są jednak wytyczne ideowe, które nas już łączą. Istnieje nasz wspólny zrąb ideologiczny, który po tym rozbudujemy. Określam go wyraźnie: uznajemy prymat Narodu Polskiego na terenach Rzeczypospolitej, uznajemy, że Państwo jest jedynym nadrzędnym czynnikiem do kierowania i kształtowania losów całego społeczeństwa. Wreszcie uznajemy, że rdzeniem Państwa i społeczeństwa musi być jego zorganizowany świat pracy.

Służba Młodych przede wszystkim obejmie warsztat pracy, gdzie będzie mówiło się wyłącznie o konkretnych zadaniach. Prawo obywatelstwa przy tym warsztacie będzie miał tylko realny czyn. Kolumny, które wchodzą do Służby Młodych, zachowują swój związek organiczny, swój duch, swój styl, bo to są ich wartości, które się muszą złożyć na wspólny dorobek. Służba Młodych nie jest żadnym związkiem związków, żadnym porozumieniem dla rozgrywania takich lub innych pomysłów politycznych, lecz jest warsztatem najkonieczniejszych prac dla Państwa i dlatego musi się udać z tą lub inną ekipą niezależnie od ilości uczestników.

Z kolei wygłosili referaty p. Piotr Borkowski p. t. „Zadania Służby Młodych", p. Julian Rataj p. t. „Organizacja Służby Młodych", red. Ryszard Kiernowski p. t. „Cele i środki akcji prasowej Służby Młodych".

Ostatni wygłosił przemówienie kierownik oddziału propagandy O. Z. N. mjr. T. Zenczykowski, omawiając ideę konsolidacji i pracy młodych.

W dalszym ciągu posiedzenia przedstawiciele organizacji młodzieżowych zgłaszali w imieniu swych mocodawców przystąpienie do Służby Młodych O. Z. N.

Nadzwyczajny Zjazd Z. N. P.

Kraków, 2 lutego.

Już w przeddzień zjazdu t. j. 1 bm. przybyła do Krakowa większość delegatów, którzy byli na przyjęciu u prezesa okręgu szkolnego i b. senatora Sienki. Odbyło się również posiedzenie prezesów okręgów z kuratorem Związku p. Maciszewskim w celu ustalenia linii zjazdu, a następnie posiedzenie prezesów bez kuratora, na którym omawiano propozycje dotyczące składu nowego zarządu.

KURATOR OTWIERA ZJAZD.

Sala „Starego Teatru" udekoronowana i przepełniona przybyłymi delegatami. Kontrola poza delegatami nie dopuszcza na zjazd nikogo obcego. Z ramienia władz przybywają przedstawiciele Ministerstwa Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego oraz Kuratorium Krakowskiego Okręgu Szkolnego. Atmosfera bardzo poważna i skupiona. O godz. 10,30 otwiera zjazd kurator Marciszewski, omawiając dlaczego właśnie ten zjazd ma charakter nadzwyczajny i nie jest zjazdem sprawozdawczym. Interpretując statut Z. N. P. przypomina, że Zw. N. P. jest organizacją zawodową i dodaje, że przebieg zjazdu winien się odbywać wyłącznie po tej linii. Na przewodniczącego zjazdu proponuje przewodniczącego komisji rewizyjnej Z. N. P. p. **Zenona Sawickiego**, jako kandydata ustalonego w porozumieniu z prezesami okręgów na konferencji wstępnej.

Przemówienie kuratora Maciszewskiego zostało wysłuchane z powagą i spokojem bez oklasków, jak również bez jakichkolwiek oznak demonstracyjnych „za" lub „przeciw".

Przewodnictwo objął z kolei p. Sawicki. W skład prezydium weszli pp.: Klimek, Marcińska, Breichtmeirówna i A. Chudy. P. Sawicki nadmienił, że czuje się niezwykle zaszczycony godnością przewodniczenia zjazdowi. Tym nie mniej jednak musi podkreślić, że zjazd odbywa się w tragicznej chwili i ciężkiej sytuacji dla Związku. Zjazd jednak swoim przebiegiem i postawą wykaże jak zorganizowane nauczycielstwo zdecyduje o swoich własnych sprawach.

Wchodzącego na salę obrad b. prezesa Zarządu p. Kolankę, powitano kilkunastominutową burzliwą owacją.

DEPESZE.

„Po raz drugi powtórzono owacje huraganowymi oklaskami, gdy p. Kolanko zgłosił, po przemówieniu p. Sawickiego, wniosek nagły o wysłanie depesz hołdowniczych do Pana Prezydenta R. P. oraz do Pana Marszałka Śmigłego-Rydza. Wysłanie depesz uchwalono przez aklamację, przy czym wszyscy delegaci powstali z miejsc i odśpiewali Hymn Narodowy oraz Pierwszą Brygadę.

ZŁOŻENIE HOŁDU PROCHOM MARSZAŁKA PIŁSUDSKIEGO.

Około godz. 12-tej zjazd przerwał obrady. Delegaci udali się pochodem na Wawel, celem złożenia hołdu Prochom Marszałka Piłsudskiego. Na czele pochodu kroczyli członkowie zarządu, niosąc wieniec o szarfach biało-amarantowych z napisem:

„Pierwszemu członkowi honorowemu Z. N. P. — Związek Nauczycielstwa Polskiego."

Po złożeniu wieńca u trumny Marszałka Piłsudskiego, b. prezes Kolanko, wśród przejmującej ciszy, odczytał zgromadzonemu na dziedzińcu nauczycielstwu oraz licznie zebranym osobom towarzyszącym pochodowi, przemówienie Marszałka Piłsudskiego, wygłoszone na zjeździe Z. N. P. w r. 1923, a następnie tekst depeszy do Pani Marszałkowej Aleksandry Piłsudskiej, w której zorganizowane nauczycielstwo zapewnia dalsze realizowanie ideologii swego Pierwszego Honorowego Prezesa w sprawach oświatowo - kulturalnych.

WZNOWIENIE OBRAD.

Po uroczystościach na Wawelu wznowiono w sali „Starego Teatru" obrady.

W imieniu sekcji organizacyjnej postawiono wniosek wyboru p. Kolanki na prezesa. W tym momencie salę opanowały długotrwałe oklaski, a delegatki wręczają p. Kolance duży bukiet kwiatów. Żadna inna kandydatura nie została zgłoszona. W odbytym głosowaniu prezes Kolanko otrzymuje 861 głosów, przy czym 14 kartek oddano białych. Ten wyraz solidarności delegatów zostaje powitany hucznymi oklaskami oraz okrzykami na cześć p. Kolanki. Rozlega się śpiew „Niech żyje nam".

P. KOLANKO REZYGNUJE.

Po ogłoszeniu wyniku wyborów wzruszony zabiera głos p. Kolanko, mówiąc, że Z. N. P. zawsze kroczył drogą wskazaną przez naród i państwo i piętno oskarżenia, jakim obdarzono nauczycielstwo związkowe musiało wywrzeć tak głęboki odzew, gdy tym mianem obarczono wychowawców, których rola wobec dzieci stała się w ten sposób trudną. Postawa związkowców dała pełną satysfakcję jako niezwykle godną. Nic dziwnego, że tak dużą rolę w tym wszystkim odegrała strona uczuciowa. Z postawy nauczycielstwa jest nie tylko dumny ale nawet zarozumiały (oklaski). To upoważnia go, aby zażądał od delegatów jednomyślnego stanowiska w sprawie najważniejszej, a mianowicie: zbadania przez komisję kontrolującą wszystkie publicznie postawionych zarzutów byłemu zarządowi oraz zażądania konkretnyc hdowodów na wszystkie postawione zarzuty. Aż do chwili ogłoszenie wyników prac komisji kontrolującej pozostanie na boku jako szary związkowiec i dlatego prezesury nie przyjmie, polecając natomiast kandydaturę swego najbliższego przyjaciela, najofiarniejszego związkowca p. Zygm. Nowickiego, deklarując całkowitą współpracę i pomoc p. Nowickiemu (przy końcowych słowach przemówienia p. Kolanko płacze). Po przemówieniu p. Kolanki zapanowała przez dłuższą chwilę na sali całkowita cisza.

B. POSEŁ NOWICKI PREZESEM Z. N. P.

Po wznowieniu obrad, po przerwie poświęconej pracom komisji organizacyjnej, na plenum zostaje wybrany prezesem p. Z. Nowicki 834 głosami, 14 kartek oddano białych. Delegaci urządzają owację p. Nowickiemu, który oświadcza, że wybór przyjmuje tymczasowo, wezwany do tego przez p. Kolankę. Sprawować go będzie aż do normalnego zjazdu sprawozdawczego, który odbędzie się w czerwcu b. r.

CZŁONKOWIE NOWEGO ZARZADU.

P. Nowicki w myśl uprawnień statutowych, które zezwalają na postawienie propozycji składu nowego zarządu, zgłasza następującą listę przewodniczących wydziału (w nawiasie zastępców) organizacyjnego: Wycosz (Wiącek), pedagogicznego — dr. Jakiel (Sroka), pracy społecznej — Maj (Karwowski), obrony prawnej — Jędruszyk (Okościński), samopomocy — Chruszczyński (Wyszyńska), wydawniczej — Kwiatkowski (Kopeć), finansowej — Pawłowski (Puchalski), ogólnej — Smulikowski (Grochowska), gospodarczej — Tułodziecki (Tworkowski). Prócz członków, którzy z urzędu wchodzą w skład zarządu głównego postawił p. Nowicki nast. kandydatury: Piotrowski, Magnowski, Wiśniowski, Zygmunt, Głodkiewicz, Dotkiewicz; Wasyluk, Jodko, Orłowski, Jasielska, Mróź. Komisja organizacyjna przyjęła ten wniosek en bloc. Innych kandydatur nie zgłaszano.

Podobnie wybrano komisję kontrolującą, wyższy sąd organizacyjny i komisję interpretacyjną.

Polska przeciw procedurze Ligowej

w sprawie konfliktu chińsko-japońskiego

Genewa 3. 2. (Pat)

Na publicznym posiedzeniu Rady Ligi Narodów przewodniczący oświadczył, że przestawiono projekt rezolucji, w której Rada rozważywszy sytuację na Dalekim Wschodzie przypomina, że zgromadzenie Ligi rezolucją z dnia 6 października 1937 zapewniło Chinom poparcie moralne, poleciło członkom Ligi powstrzymać się od wszelkiej akcji, mogącej osłabić siłę odporną tego kraju i powiększyć jego trudności w obecnym konflikcie, jak również poleciło zbadać w jakiej mierze mogliby członkowie Ligi Narodów indywidualnie przyjść z pomocą Chinom. Rada wyraża nadzieję, że ci członkowie Rady, dla których sytuacja na Dalekim Wschodzie posiada specjalne znaczenie, skorzystają z każdej okazji, aby zbadać wraz z innymi państwami, podobnie zainteresowanymi możliwość innych właściwych środków, zdolnych przyczynić się do słusznego załatwienia konfliktu.

W dyskusji zabrał głos m. in. delegat Polski min. Komarnicki, który złożył oświadczenie, w którym stwierdza m. in.:

„Znajdujemy się w obliczu projektu rezolucji, która została przygotowana i opracowana w łonie pewnej grupy państw. Nie chcąc nalegać zbytnio na procedurę zastosowaną w przygotowywaniu tego tekstu, a mogącą poważnie zmniejszyć rolę Rady, jako zbiorowego organu współpracy międzynarodowej, oraz nie wdając się w istotę samego konfliktu chińsko-japońskiego, nie moglibym zgodnie z ogólnymi wytycznymi polityki mego rządu przyłączyć się do rezolucji, dającej zgóry poparcie Ligi Narodów w każdej akcji przedsięwziętej poza Ligą Narodów przez jedno państwo lub przez kilka państw.

Z drugiej strony stwierdzam, że kraj, który reprezentuję, śledzi z największą sympatią wszystkie wysiłki, zmierzające do przywrócenia pokoju na Dalekim Wschodzie.

Ze względów, które przedstawiłem, powstrzymam się od głosowania".

W głosowaniu rezolucja została przyjęta przy powstrzymaniu się od głosu delegatów Polski i Peru.

Na widnokręgu politycznym

Pan Cat-Mackiewicz na frontispisie wczorajszego „Słowa" zamieszcza takie credo:

„Uprzedzamy, że jeśli ZNP wytoczy nam proces, na jedynego świadka swej obrony powołamy p. premiera Sławoj-Składkowskiego, gdyż na podstawie jego oświadczeń formułowaliśmy nasze oskarżenie, że ta organizacja podminowana jest komunizem."

To prawie wygląda na „gardé" w partii szachów. Albo na wileńskie: „W ręce Pańskie, Panie Generale, perswadujem" — Obeznany z miejscowymi zwyczajami p. General może również z wileńska odpowiedzieć: „Bynajmniej".

* * *

W kołach politycznych utrzymują się nadal pogłoski, starannie podnoszone przez „Słowo", że w czasie najbliższym nastąpi zalegalizowanie O. N. R.

* * *

Ze stanowiskiem sekretarza Sektoru miejskiego O. Z. N. ustąpił b. poseł Birkenmajer. Nie jest wykluczone, że obejmie on stanowisko redaktora Polski Zbrojnej.

* * *

Od 1. marca br. w Poznaniu ma się ukazywać nowy tygodnik Ruchu Narodowo Państwowego (dawniej Związku Młodych Narodowców), pod nazwą „Czyn Narodowy". Dotąd grupa ta posiada w Poznaniu własny miesięcznik p. n. „Awangarda Państwa Narodowego".

Przypominamy, przywódcy tej grupy zajmują czołowe pozycje w prasie stołecznej: P. Z. Stahl w „Gazecie Polskiej" i p. R. Piestrzyński w „Kurierze Porannym".

* * *

P. P. S. zwołała w niedzielę publiczne zebranie w Bydgoszczy. Na zebranie przybyli zwolennicy Stronnictwa Narodowego, którzy zachowywali się agresywnie w stosunku do przybyłego z Gdyni delegata PPS. Rusinka. Milicja socjalistyczna usunęła członków Stron. Nar. z sali.

Niedzielne zebranie publiczne Stronnictwa Pracy we Włocławku miało przebieg burzliwy. Przybyli socjaliści i członkowie Stron. Narodowego, zabierając głos w dyskusji, doprowadzili do ogólnego starcia.

Atmosfera na zebraniach politycznych podnosi się stale.

Storpedowanie angielskiego parowca

X Londyn, 3. 2.

Wiadomość o storpedowaniu przez łódź podwodną statku brytyjskiego „Endymion", w pobliżu Kartageny, wywołała tu falę oburzenia. Według ogólnej opinii okręt angielski padł ofiarą napaści powstańczej łodzi podwodnej, która w sposób właściwy piratom dokonała swej napaści bez uprzedzenia, powodując tym śmierć jedenastu osób, z pośród 15 osób załogi i pasażerów.

Wiadomość ta jeszcze w ciągu nocy została potwierdzona przez admiralicję brytyjską. Według oficjalnego komunikatu „Endymion" zatonął w pobliżu Kartageny, 16 mil na południe od przylądka Tinozon. Okręt brytyjski liczy 859 ton wyporności i był zarejestrowany w Gibraltarze. Statek trafiony torpedą, wypuszczoną z nieznanej łodzi podwodnej, poszedł na dno w ciągu czterech minut. Pomiędzy osobami, które znalazły śmierć w falach zginął kapitan z żoną, dwaj inżynierowie, obywatele brytyjscy, oraz obywatel szwedzki, obserwator międzynarodowej kontroli morskiej komitetu nieinterwencji.

Dowództwo brytyjskiej floty morza Śródziemnego wysłało w pościg cztery brytyjskie kontrtorpedowce, znajdujące się w pobliżu miejsca katastrofy.

Zezem

Przedziwne popieranie turystyki!

Jedną z antynimii naszego życia — jest sprawa turystyki i haseł jej popierania. Można nazwać całość tego zagadnienia śmiało np. „wyprawą do stratosfery głupstwa".

Głupstwo zaczyna się od tego, że gdy kończą się ferie, urlopy i wszelkie możliwości wyjazdów — wówczas ogłasza się szumnie i pompatycznie różne „daleko idące zniżki i udogodnienia" biur podróży i samej kolei, a słuchacz tych zapowiedzi pyta się w skromności ducha — dla kogo te zniżki być mają? Ludzie pracy, zajęci — a bezrobotni także nie pojadą — więc pozostają ci, którzy jeździć mogą bez zniżek.

Jeżeli zresztą uda się pracownikowi wykołatać w „sezonie" — więc w czasie ferii jakąś zniżkę np. Ligi Popierania Turystyki — to blankiet - formularz takiej nieznacznej zresztą zniżki zaopatrzony jest w przemądrą klauzulę, że „przerwa w jeździe jest niedopuszczalna". Wynika z tego, że jedziesz człowieku np. z Bydgoszczy do Zakopanego i masz okazję raz w życiu zobaczyć Kraków, pójść na Wawel czy do Muzeum Narodowego — lecz dowiadujesz się na dworcu w Krakokowie, że przerwa jest niedopuszczalna, ani tam ani z powrotem, że bezpośrednim pociągiem musisz jechać dalej, choćbyś konał! — Słodki rewanż za tę mizerną zniżkę, która ci zaszpuntowała wszystkie możliwości. I to się nazywa „popieranie turystyki", opieka nad krajoznawstwem itd.

Może przyda się przypomnienie, że np. węgierskie koleje tak rozkład jazdy urządzały, że każdy pociąg musiał przechodzić przez Budapeszt i każdy miał przerwę 6 godzin — by turystę zmusić po prostu do zwiedzenia miasta.

Natomiast Kraków miał pecha; dawniej bojkotowała go Austria i w tym celu przechodziły wszystkie dalekobieżne pociągi z zachodu na wschód przez Trzebinię — by przypadkiem podróżujący z Europy człowiek nie dowiedział się, że istnieje Kraków, polska Norymberga. — Dziś kontynuuje się tę politykę zwiedzania Krakowa zakazami na turystycznych zniżkach.

Do miasta z dworca pójść nie wolno, ale za to na tymże ciasnym, strasznym jak zmora dworcu musisz godzinami siedzieć i czekać na spóźnione w sezonie stale i regularnie pociągi! Żeby zaś publiczność miała zajęcie, urządza się homeryckie boje koło garderoby - przechowalni! Jeżeli nie dasz bagażowemu 5 zł do łapy — by podszedł tylnymi drzwiami — to z przechowalni nie wydobędziesz swej walizki w nieopisanym tłumie, ścisku, wrzaskach i przekleństwach, przypominających najgorsze czasy wojennego rozgardiaszu. Drugi bój czeka cię w zajeżdżającym na stację wozie — przychodzącym od Warszawy z 200 procentowym przepełnieniem. Po walkach, kłótniach, łamaniu sobie żeber i zrywaniu wszystkich guzików — zdobywasz miejsce w ... klozecie, gdzie już trzech zastajesz pasażerów — i tak w stojącej pozycji, zdrętwiały, zmartwiały — dojeżdżasz po 8 godzinach (zamiast 6) do Krynicy. Ośmiodniowy urlop wypoczynkowy — wystarczył na odpoczynek z gehenny udręki i męczeństwa podróży — by taką samą rozpocząć po tygodniu na nowo — w odwrotnym porządku.

Rodak i patriota zniese to wszystko w swym entuzjaźmie dla Ligi Popierania Turystyki, Narciarstwa i Krajoznawstwa. Zresztą wygarbowaną ma skórę. — Ale spytajmy się, co pomyśli człowiek z innych stosunków, który ulegnie jakiejś chimerze i pokusie podjęcia podobnej ekspedycji karnej?

Dlatego „turystykę" naszą w tych warunkach nazwać można słusznie „wyprawą do stratosfery głupstwa". Stratosferę bowiem osiągnęliśmy od wjazdu na stację krakowską. *Uczestnik.*

Pociąg zmiażdżył samochód

Berlin, 1. 2. (PAT)

Wczoraj wieczorem wydarzył się w Koblencji niezwykły wypadek samochodowy. Samochód, jadący zasypaną całkowicie śniegiem ulicą, poślizgnął się, przejechał w pewnej chwili barierę i stoczył się na tor kolejowy położony o 5 metrów niżej. Nadjeżdżający w tym momencie pociąg pospieszny zmiażdżył całkowicie auto. Jadące samochodem małżeństwo poniosło śmierć na miejscu.

Geografia inwestycyj i geografia bezrobocia

Poznań, 3 lutego.

Niezmiernie ciekawe zagadnienie poruszył podczas dyskusji w komisji budżetowej



Min. Kościałkowski.

Sejmu minister opieki społecznej. Minister Kościałkowski stwierdził mianowicie, że plan robót inwestycyjnych nie może i nie powinien pokrywać się z geografią bezrobocia.

Słuszności tego twierdzenia nie można w żaden sposób kwestionować. Oczywiście mówca miał tu na myśli jedynie problem bezrobocia w przemyśle, gdyż bezrobocie na wsi — tworzy całkiem odrębne zagadnienie. Siłą rzeczy największe nasilenie bezrobocia ma miejsce w okręgach wysoko uprzemysłowionych, w których skupia się ludność robotnicza. Najprostszą zdawałoby się rzeczą jest zorganizowanie w tych właśnie ośrodkach wielkich robót publicznych, na których możnaby zatrudnić okolicznych bezrobotnych. Byłoby to najprostsze wyjście, ale tylko w tym wypadku, gdyby Polska była równomiernie zainwestowana.

Tak jednak nie jest.

Właśnie te okręgi, które na skutek swego wysokiego uprzemysłowienia skupiają największą ilość ludności robotniczej i wykazują największe nasilenie bezrobocia w miastach, należą do najbardziej zainteresowanych. Oczywiście możnaby i tam dokonać jeszcze wielu pożytecznych inwestycyj, ale takie załatwienie sprawy pociągnęłoby za sobą inny, z punktu widzenia ogólnospołecznego równie niekorzystny, skutek — a mianowicie pogłębiłoby jeszcze tylko i tak już zbyt wielką różnicę pomiędzy zainwestowanymi okręgami a całymi połaciami kraju, leżącymi jeszcze odłogiem. Takie rozwiązanie jest więc niewskazane i raczej należy zastosować wręcz odwrotną metodę — zamiast uzależnić plan inwestycyjny od bezrobocia, należy na odwrót zmienić strukturę terytorialną bezrobocia w zależności od potrzeb inwestycyjnych danych okręgów. A więc — przesiedlać w miarę możności bezrobotnych do tych ośrodków, gdzie można ich zatrudnić z pożytkiem dla ogólnopaństwowego gospodarstwa.

Metodę tę stosuje zresztą już Fundusz Pracy i to nawet z dużym powodzeniem. Pierwsze próby poczynione na tym polu w roku ubiegłym dały wysoce pozytywne rezultaty w dziedzinie rozładowania bezrobocia w takich ośrodkach, jak np. Zawiercie. W bieżącym roku nastąpić ma znaczne rozszerzenie i pogłębienie stosowania metody przesiedlania bezrobotnych.

Jednakże i ta metoda nie jest taka prosta. Wykonywanie jej zazębia się o dwa doniosłe problemy. Jeden z nich, to trudność przerzucania do odległych nieraz miejscowości bezrobotnych, obarczonych rodzinami. Przesiedlania ich wraz z rodzinami jest w praktyce niewykonalne ze względu na wysokie koszta, jakieby to za sobą pociągało. Z drugiej strony nie można pozostawić na miejscu rodziny, zabierając jej jedynego często żywiciela. Jedyne rozwiązanie, jakieby się samo nasuwało, to skłanienie młodocianych i nieobarczonych rodziną robotników, bez względu na to, czy są oni bezrobotnymi, czy też mają na miejscu zajęcie, do przesiedlenia się w okolice, w których daje się odczuć brak rąk roboczych. W ich miejsce zatrudnić możnaby tych bezrobotnych, którzy ze względu na stosunki rodzinne, przykuci są niejako do miejsca zamieszkania.

Istnieje jednakże i drugi jeszcze problem, niemniej trudny do rozwiązania. Jest nim wiążące się z właściwym rozplanowaniem inwestycji, zagadnienie bezrobocia na wsi. Niesłusznym byłoby, gdyby zamiast dawać na robotach publicznych chleb i pracę bezrobotnym z okolicznych wsi, zatrudniano zamiast nich siły robocze, sprowadzone z innych okręgów. To też niezmiernie ważnym jest, aby przy przesiedlaniu bezrobotnych z okręgów przemysłowych do okolic inwestowanych, brać w dostatecznej mierze pod uwagę warunki lokalne i zapewnić przede wszystkim zatrudnienie na robotach inwestycyjnych bezrobotnych z okolicznych wsi.

Przy należytym jednakże uwzględnieniu tych dwóch problemów, metoda przesiedlania bezrobotnych zgodnie z nasileniem robót inwestycyjnych w poszczególnych dzielnicach dać może niezmiernie doniosłe wyniki, zarówno jeśli chodzi o rozładowanie bezrobocia, jak i w dziedzinie populacyjnej, wpływając na bardziej równomierne rozprowadzenie gęstości zaludnienia w całym kraju.

(ad)

Skutki huraganu we Francji

Wicher uniósł w powietrze hangar metalowy

Paryż

Burza, która rozpoczęła się w sobotę, trwała nad Francją jeszcze przez cały dzień niedzielny, szerząc wszędzie ogromne szkody. Przy ujściu rzeki Girondy pod Bordeaux wzburzone morze uniemożliwiło całkowicie żeglugę i wejście do Girondy.

Na drodze z Paryża do Orleanu drzewo wysokości 25 mtr. wyrwane z korzeniami, zawaliło dom, koło którego rosło.

W pobliżu Etampes słupy podtrzymujące kable zelektryfikowanej linii kolejowej zostały wyrwane przez wicher i ruch kolejowy uległ przerwie. Pasażerowie zmuszeni byli przesiadać się z pociągów elektrycznych do autobusów, które okrężną drogą przez Vendome i Tours dowoziły ich do stacji, skąd mogli odjeżdżać dalej w kierunku południowym.

Ulewny deszcz połączony z wichrem zalał elektrownię w Bourges, wywołując krótkie spięcie i pozbawiając całą okolicę światła elektrycznego.

W Vittel huragan obalił i uniósł w powietrze hangar metalowy długości 50 i szerokości 15 metrów, w którym przechowywane były tysiące butelek z mineralną wodą Vittel.

GŁOSY I ODGŁOSY

Trzeba inwestować również w człowieka

Z okazji debaty nad planem inwestycyjnym „Gazeta Polska" wypowiada kilka prawd prostych, a jednak jeszcze niedostatecznie docenianych.

Prawda pierwsza: W Polsce zarówno względy gospodarcze, jak społeczne (bezrobocie) i polityczne przemawiają za **koniecznością** inwestycyj publicznych.

Prawda druga: Bez nakładów nie ma lepszej przyszłości ani dla człowieka ani dla państwa. Z każdą inwestycją związana jest zawsze pewna suma wyrzeczeń w dniu dzisiejszym, aby **jutro** mogło być lepsze.

Plan inwestycyjny cechuje raczej duża ostrożność, aniżeli rozmach.

„Sądzimy — pisze „Gazeta Polska" — że **zwiększenie tych wysiłków** wzmocniłoby jeszcze dodatnie skutki ogólno - gospodarcze i psychiczne, widoczne dziś w całej Polsce dzięki pracom inwestycyjnym oraz dzięki tworzeniu Centralnego Okręgu Przemysłowego i innym elementom polityki gospodarczej. Ale, oczywiście, nie da się tego zrobić na innej drodze, jak tylko przez świadomość konieczności poniesienia tego wysiłku i świadomość **zbiorowej odpowiedzialności** za przyszłe, lepsze jutro.

I tutaj organizacja polityczna szerokich mas narodowych musi być sprzęgnięta z organizacją elementów polityki gospodarczej. Inwestować trzeba w teren. Ale trzeba **również inwestować w człowieka, aby poczuł się on odpowiedzialny za państwo**, aby wierzył w jego dynamizm rozwojowy i przyszłość, aby zrozumiał, że wyrzec się czegoś dziś, to nie znaczy wyrzec się na zawsze; aby jeszcze zrozumiał, że z dzisiejszych nakładów wyrosną większe możliwości zaspokojenia potrzeb zbiorowych i indywidualnych."

Inwestować w człowieka — to znaczy: podnosić go na wyższy poziom życia, kultury, świadomości narodowej, uspołecznienia; to znaczy: otoczyć masy lepszą, wszechstronną opieką; to znaczy: prowadzić politykę naprawdę społeczną. — Tak my rozumiemy wskazania naczelnego organu O. Z. N.

Obóz Zjednoczenia Narodowego

(ISKRA). W Świętochłowicach odbyła się konferencja, w której wzięli udział członkowie prezydium miejscowego obwodu OZN. wraz z prezydiami oddziałów. Ze sprawozdań złożonych na konferencji wynika że w 13 oddziałach pow. świętochłowickiego zrzeszyło się dotychczas 4.387 członków. Akcja propagandowa trwa w dalszym ciągu i należy się spodziewać, że w najbliższym czasie liczba członków obwodu świętochłowickiego OZN. przekroczy 5.000 osób.

* * *

W ubiegłym tygodniu odbyły się w szeregu miejscowości powiatu pszczyńskiego zebrania konstytucyjne Obozu Zjednoczenia Narodowego Na zebraniach, w których normalnie brało udział kilkudziesięciu członków i sympatyków OZN., referaty ideowo-programowe wygłaszali członkowie prezydium obwodu pszczyńskiego.

* * *

(ISKRA) W Łasku odbyło się zebranie prezydium miejscowego obwodu organizacji wiejskiej Obozu Zjednoczenia Narodowego. Po omówieniu spraw organizacyjnych sekretarz okręgu łódzkiego OZN. p. Wacław Wesołowski, omówił ogólno - polityczną sytuację kraju, rozwój OZN. na terenie okręgu oraz aktualne zagadnienia gospodarcze, jak spółdzielczość, odpływ ludności wiejskiej do miast i spolszczenie handlu i rzemiosła. Prezydium obwodu uchwaliło zwołać w Łasku duży zjazd powiatowy OZN. w pierwszą rocznicę wygłoszenia deklaracji OZN.

* * *

Od 15 lutego do 15 marca br. zorganizowanych zostanie 5 kursów powiatowych O. Z. N. w woj. lubelskim. Referentami będą m in. poseł Kociuba, pos Tatarczak oraz b. posłowie Zalewski i Pac Kurs każdy liczyc będzie około 40 uczestników. (Kabel).

ECHA

Podwójna moralność

Między ortodoksyjnymi endekami i oenerowcami trwa zajadła licytacja o to, kto jest bardziej opozycyjny. Obie strony obrzucają się nawzajem obelgami, jako pretekstu używając kłamliwych informacyj o wydarzeniach politycznych.

Ostatnio tutejszy „Orędownik" zaatakował ostro oenerowców, pisząc w związku z konferencją organizacyj młodzieżowych w sprawie tworzonego przez mir. Galinata „Frontu Młodych" czy też · „Służby Młodych":

Na konferencji nie tylko „Falanga" była reprezentowana, ale i oenerowcy z pod znaku „ABC" (w delegacjach z warszawskiego środowiska akademickiego).

Szydło wyszło z worka. I po co to się ukrywać. Sprawę należy otwarcie postawić: jesteśmy w „Ozonie".

Jak nas informują, na przeszkodzie do męskiego postawienia sprawy stoją dwie rzeczy: niezdolność do decyzji, no i strach przed opinią. Ale taka postawa i brak wyraźnej własnej drogi do celu nikogo nie doprowadzi."

„ABC" — zresztą zgodnie ze stanem faktycznym — wyparło się „insynuacyj", stawianych grupie jego zwolenników przez „ludowy" organ endecji poznańskiej. Aby się zaś zrewanżować, dodaje pod adresem „Orędownika":

„Jak wiadomo, głównymi dostawcami działu ogłoszeń krzykliwie antysemickiego „Orędownika" są pp. Biberstein, Berkowicz i Czarnożył, właściciele żydowskich agencyj ogłoszeniowych. Zarówno powyższa notatka, jak i przytoczony fakt charakteryzują podwójną moralność tego pisma."

Ma rację „ABC", zarzucając „Orędownikowi" podwójną moralność. Ale z drugiej strony wiele słuszności posiada endecja, wytykając oenerowcom tchórzliwe poddawanie się nastrojowi ulicy. Trzeba przyznać, że obecni wrogowie znają się bardzo dobrze jeszcze z czasów, gdy byli serdecznymi przyjacielami.

Położenie Żydów w Rzeszy

(Od własnego korespondenta)

Berlin, w styczniu.

Trudno doprawdy obliczyć, ilu ich jeszcze pozostało w Niemczech. W pewnych dzielnicach Berlina widzi się ich jeszcze sporo, przeważnie ludzi starszych. W okolicy Spittelmarkt oraz w dolnej części Leipzigerstrasse jest jeszcze sporo firm żydowskich, ale są to już resztki. Resztki wielkiej armii, która jeszcze pięć lat temu była w Niemczech, a szczególniej w ich stolicy, bardzo liczna. W wielu dziedzinach handlu, w bankowości, w wolnych zawodach i w sztuce odgrywali dużą rolę. W niektórych dziedzinach nawet dominującą. Dzisiaj są zubożeni, odsunięci od wpływów i stanowisk. Niedawno apelowali do rządu, aby sfolgował nieco w ograniczeniach. Memoriał, stanowiący rezolucję wszystkich żydowskich stowarzyszeń znajdujących się na terenie Berlina brzmi tak: „Duża część żydowskiej ludności w Niemczech, składająca się przeważnie z ludzi w podeszłym wieku, nie jest w stanie emigrować i skazana jest na pozostanie w Niemczech. Aby ci ludzie nie stali się ciężarem publicznym dla tutejszego społeczeństwa, należy dać im jakąś możność utrzymania się. Nawet przymusowa emigracja nie może mieć miejsca gdy się pozbawi żydów pewnych materialnych podstaw. Obecnie żydzi zostali usunięci ze wszystkich stanowisk kierowniczych w życiu gospodarczym. Wobec tego zwracamy się do rządu z prośbą o zaprzestanie dalszych kroków w kierunku ograniczenia żydów w Niemczech. Mamy nadzieję również, że rząd pozwoli na utrzymanie stosunków pomiędzy żydami, którzy wyemigrowali i tymi, którzy musieli pozostać w kraju".

Żydzi zostali prawie zupełnie usunięci z bankowości, z wielkiego przemysłu, ze wszystkch większych wydawnictw, z filmu i teatru, z biur ogłoszeń, z przedsiębiorstw budowlanych. Zostali jeszcze w przemyśle konfekcyjnym i potrosze w przemyśle spożywczym. Aczkolwiek i tu napotykają na coraz to większe trudności. „Chrześcijański Związek Niemieckiego Przemysłu Konfekcyjnego" ogłosił bezwzględny bojkot wszelkich firm żydowskich lub częściowo należących do żydów. Detaliści nie mają prawa u nich kupować, hurtownicy zaś nie mają prawa im sprzedawać materiałów i surowców. Prowadzona jest przytem energiczna propaganda wśród publiczności, zalecająca bojkot tych firm.

Adwokaci stracili klientelę i prawo stawania w sądzie. Doktorzy nie mają prawa pracowania w kasach chorych, ubezpieczalniach i podobnych instytucjach. Dotyczy to i wybitnych specjalistów, do których czasem sami członkowie partii udają się po poradę, ale kuchennymi drzwiami. Inżynierowie jeszcze gdzie niegdzie błąkają się w prywatnych firmach. W przemyśle spożywczym, gdzie byli mamy, jak np. Kempinski, wykupiono co się dało. Szereg restauracyj, kawiarń, nocnych lokali przeszło ostatnio w ręce Niemców. To samo wielkie magazyny, jak Hertí, (Herman Titz), Wertheim, Kaufhaus des Westens. A tam, gdzie nie można było nic zrobić, jak np. z firmą Israel, której właściciel jest obywatelem angielskim, postanowiono na miejscu, gdzie znajduje się jego wielki magazyn, urządzić skwer publiczny. Pan Israel musi swój magazyn likwidować i otrzyma tylko odszkodowanie za pusty gmach.

Obecnie powstał projekt usunięcia sklepów żydowskich z pryncypalnych ulic Berlina. Żydzi mają być również pozbawieni prawa podróżowania zagranicę tak dla spraw osobistych, jak i dla interesów. Wyjątek stanowić będą wypadki, kiedy wyjazd zagranicę w sprawach gospodarczych jest wskazany dla dobra państwa. W tych wypadkach zezwolenie na wyjazd udzielane będzie tylko na jeden raz i na ograniczony przeciąg czasu.

Prowadząc otwarcie i konsekwent nie tę kampanię przeciw żydom, rząd jednak nie chce tolerować wystąpień, jakie znajdują się stale w organie Streichera — „Der Stürmer". Ostatni numer tego tygodnika został skonfiskowany w sprzedaży, ale jest rozplakatowany po całych Niemczech. Nie jest jednak wykluczone, że pismo Streichera zostanie zawieszone na czas dłuższy. Tak przynajmniej wypowiedziały się na ten temat sfery decydujące. T. M. S.

Pojedynek licytacyjny

Niemcy interweniują u prez. Benesza

Praga, 1. 2. (PAT).

W miejscowości Stecken w Sudetach od kilku dni odbywa się licytacja, która przybrała charakter prawdziwego pojedynku licytacyjnego pomiędzy Niemcami i Czechami o nabycie gospodarstwa, które dotychczas było w rękach właściciela niemieckiego i które ludność niemiecka Sudetów pragnie obronić przed przejściem w ręce czeskie.

Po pierwszym dniu licytacji zostało na placu dwuch licytantów. Jednym z nich jest redaktor naczelny organu oficjalnego partii Henleina „Die Zeit", red. Wannenmacher, drugim jest przedstawiciel jakiegoś większego czeskiego towarzystwa finansowego — Józef Pavlik. Gospodarstwo, którego wartość oceniana jest na 80.000 koron osiągnęło już w czasie licytacji kwotę 180.000 koron. Redaktor Wannemacher bierze udział w licytacji na zmianę ze swą żoną i oczekuje ostatniego momentu, aby dorzucić za każdym razem jedną koronę.

Organizacja Niemców sudeckich wysłała telegram do prezydenta Benesza i premiera Hodzy ze skargą z powodu jej licytacji, którą uważają jako próbę opanowania gospodarstw niemieckich przez element czeski.

Armia powietrzna Z.S.R.R.

Sowiety rozporządzają ponad 10.000 samolotów wojskowych

Lotnictwo sowieckie liczyło w dn. 1 stycznia br. 66 eskadr pościgowych z 1792 samolotami, 22 eskadr towarzyszących z 390 samolotami, 127 eskadr wywiadowczych z 2300 samolotami, 77 eskadr bombardujących z 1400 samolotami ciężkimi oraz 50 eskadr bombardujących z 900 samolotami typu lżejszego. Flota bojowa napowietrzna Rosji Sowieckiej liczy zatem 342 eskadr z 6782 maszynami bojowymi.

Lotnictwo szkolne składa się z 1400 samolotów szkolnych oraz 360 ćwiczebnych.

Lotnictwo morskie liczy 25 eskadr pościgowych z 440 maszynami, 12 eskadr towarzyszących z 220, 27 eskadr wywiadowczych z 490, 6 eskadr bombardujących z 104 hydroplanami typu ciężkiego, 16 eskadr z 300 hydroplanami lekkiego typu, dalej 436 hydroplanów szkolnych oraz 200 ćwiczebnych. Lotnictwo morskie liczy 86 eskadr z 1554 aparatami bojowymi oraz 636 aparatów wyszkoleniowych.

Lotnictwo bojowe sowieckie liczy łacznie 428 eskadr z 8336 aparatami bojowymi oraz 2396 aparatami wyszkoleniowymi.

Razem 10.732 aparatów.

Obecnie w Rosji Sowieckiej pracuje 50 fabryk lotniczych. Dla fabryk tych opracowano nowy czteroletni plan produkcji, który przewiduje budowę 3448 aparatów wojskowych, 452 hydroplanów, 4112 aparatów ćwiczebnych, 1200 hydroplanów ćwiczebnych, 844 transportowych ma szyn, 3000 sportowych.

Na czele produkcji stoi „Glavaviaprom", który równocześnie zajmuje się dostawą paliwa, smarów, przyrządów pomocniczych, map i t. p.

Zjazd delegatów

Polskiego Związku Zachodniego

W Warszawie w dn. 30 ub. m. odbył się zjazd delegatów Polskiego Związku Zachodniego. Na intencję zjazdu ks. rektor Sobieraj odprawił mszę św. w kościele św. Krzyża. Po nabożeństwie uczestnicy zjazdu złożyli wieniec na Grobie Nieznanego Żołnierza. O godz. 11,30 w przepełnionej sali Stowarzyszenia Techników, prezes rady naczelnej Kazimierz Stamirowski zagaił pierwsze plenarne posiedzenie w obecności 182 delegatów, reprezentujących 92 proc. obwodów Związku oraz 81 proc. maksymalnej statutowo liczby delegatów. Prócz tego w zjeździe wzięło udział ponad 200 osób w charakterze gości.

Na wstępie zagajenia prezes Stamirowski powitał przedstawicieli władz, instytucyj i stowarzyszeń z delegatem p. ministra Spraw Zagranicznych, dr. Sokołowskim, p. ministra Spraw Wojskowych ppłk. Sadowskim, przedstawicielem Światowego Związku Polaków z Zagranicy, prezesem dr. Hełczyńskim oraz Towarzystwa Pomocy Polonii Zagranicznej płk. Kilińskim na czele.

Nawiązując do chlubnej tradycji dawnego Związku Obrony Kresów Zachodnich wskazał prezes Stamirowski na dalsze rozszerzenie prac spotęgowanie prac organizacyjnych na tereny województw centralnych, południowych i wschodnich przy równoczesnym pomyślnym rozwoju wszystkich dziedzin działalności na terenie województw zachodnich.

Nowy okres prac Związku zbiegł się czasowo z doniosłym wydarzeniem podpisania na krótko przed tym, w styczniu roku 1934, polsko - niemieckiego paktu o nieagresji. Nie pozostało to bez wpływu na bieg prac Związku. Pozwalając na zmniejszenie wysiłku wkładowego w akcje o charakterze demonstracyjnym, będące odpowiedzią na akty rewizjonizmu niemieckiego, równocześnie wpłynęło to na zwiększenie stopnia zasięgu prac realnych, obejmujących obecnie wszystkie działy systematycznego rozwoju polskich sił narodowych, szczególnie na terenie ziem zachodnich, ostatnio zaś również i północnych. W pracy swej Związek Zachodni stosuje stale metody planowej koncentracji wysiłków oraz stara się o harmonijność współdziałania ze wszystkimi czynnikami zarówno państwowymi, jak społecznymi.

W zakończeniu zaproponował prezes Stamirowski wybór prezydium zjazdu w osobach: kuratora Zygmunta Gąsiorowskiego (Białystok), prezydenta dr. Adama Kocura (Chorzów), prokuratora Sądu Najwyższego Stanisława Małkowskiego (Warszawa), dr. Romana Konkiewicza (Poznań), sędziego Alojzego Glemmę (Toruń). Na sekretarzy zjazdu powołano pp. naczelnika Mariana Szaynowskiego (Lublin) i Stefana Ciszewskiego (Lwów).

Propozycja ta została przyjęta przez aklamację.

Po objęciu przewodnictwa kurator Gąsiorowski udzielił głosu p. prezesowi Hełczyńskiemu, który powitał zjazd imieniem Światowego Związku Polaków z Zagranicy oraz Funduszu Szkolnictwa Polskiego Zagranicą, stwierdzając pokrewność zainteresowań tych organizacyj z zainteresowaniami PZZ na gruncie troski o los Polaków w Niemczech.

Następnie imieniem Związku Harcerstwa Polskiego powitał zjazd p. Henryk Kapiszewski, wyrażając nadzieję, że zacieśniająca się systematycznie praca Z. N. P. Z P. Z. Z. będzie i nadal rozwijała się jak najpomyślniej.

Na wniosek prezydium zjazdu przyjęto przez aklamację depeszę, którą wysłano pod adresem Pana Prezydenta Rzeczypospolitej, Pana Marszałka Edwarda Rydza-Śmigłego i Pana Prezesa Rady Ministrów, gen. Felicjana Sławoj-Składkowskiego.

Z kolei przewodniczący zjazdu udzielił głosu dyrektorowi PZZ, p. Mieczysławowi Zaleskiemu, który wygłosił referat sprawozdawczo - programowy.

Objazdowa wystawa higieniczna

Objazdowa wystawa higieniczna, zorganizowana przez Zakład Ubezpieczeń Społecznych i ubezpieczalnię społeczną w Kaliszu, cieszy się dużą frekwencją publiczności, wskutek czego ubezpieczalnia społeczna w Kaliszu przedłużyła termin zamknięcia wystawy do dnia 2 lutego rb.

Całość wystawy podzielona jest na działy: przeciwgruźliczy, przeciwalkoholowy, chorób wenerycznych i przeciwjagliczy. Wystawa objedzie tereny poszczególnych ubezpieczalni w kraju.

Umowa o pracę do końca życia

Czy zobowiązanie się pracodawcy do zatrudnienia robotnika do końca jego życia wiąże pracodawcę? — Na pytanie to Zakład Ubezpieczeń Społecznych odpowiada wyjaśnieniem, iż rozporządzenie Prezydenta Rzeczypospolitej z dnia 16 marca 1928 r. o umowie o pracę robotników wyżej wspomnianych umów nie przewiduje.

Jeżeli zatem ktoś zawarł tego rodzaju umowę z pracodawcą, nie może z tytułu jej niedotrzymania rościć jakichś pretensyj, poza przewidzianymi w ustawie ubezpieczeniowej uprawnieniami od zasiłków i odszkodowań.

Kolorowe szosy w Anglii

Angielskie ministerstwo komunikacji postanowiło przeprowadzić próby, mające na celu wzmożenie bezpieczeństwa ruchu na szosach w nocy. W tym celu szosy mają być pofarbowane na różowo, czerwono lub żółto. Cement lub asfalt, którymi szosy są kryte, będzie zaprawiany odrazu farbą. Podobno przeprowadzone próby z żółtą farbą dały już dodatnie wyniki. Brzegi zaś szosy będą pociągnięte czarną farbą, tak, iż widoczność jasnokolorowego środka szosy będzie większa.

Wynalazca zatrzasku błyskawicznego

W Nowym Jorku zmarł Lewis Walker, wynalazca zatrzasku błyskawicznego, który zdobył olbrzymią fortunę dzięki fabrykacji używanego dzisiaj na całym świecie zatrzasku. Walker zmarł w wieku 82 lat. Wynalazek swój propagował już w 1893 roku na wystawie w Chicago, ale nie znalazł wtedy nabywców. Dopiero w r. 1913 założył małą fabryczkę, w której z pomocą 20 robotników produkował zatrzaski błyskawiczne. Ale właściwe powodzenie zdobył dopiero po wojnie. Ostatnio w fabrykach Walker'a pracowało 4000 robotników.

KANAŁ DUNAJ — ODRA

W czasie swej ostatniej wizyty w morawsko - ostrawskim zagłębiu węglowym otrzymał dr. Benesz od ciężkiego przemysłu 1 milion koron na rozpoczęcie prac przygotowawczych, związanych z planowaną oddawna budową kanału Dunaj — Odra.

Myśl budowy tego kanału nie jest nowa. Powstała ona poraz pierwszy przed przeszło 200 laty. W wiedeńskim archiwum wojennym znajduje się opracowana przez mjr. Lincka w 1719 roku mapa, na której twórca jej wyznaczył trasę kanału Odra — Dunaj. W drugiej połowie XIX wieku myśl budowy kanału podjął sejmik morawski. Wysunięcie tego projektu nastąpiło w okolicznościach bezwzględnie przemawiających na jego rzecz. Wysoka taryfa kolejowa uniemożliwiała właścicielom wielkich majątków na Morawach skuteczne konkurowanie na niemieckim rynku zbożowym, z ziarnem, sprowadzanym z krajów zamorskich. Uchwała sejmiku morawskiego nie pociągnęła za sobą jednak skutków praktycznych. Mimo to projekt budowy kanału, łączącego Dunaj i Odrę, odpowiadał tak dalece żywotnym koniecznościom gospodarczym, że nie mógł być przemilczany. W r. 1890 wysunięto go na nowo, przy czym, jako główny argument, posłużyło słuszne zresztą twierdzenie, że cena zboża węgierskiego mogłaby, dzięki tańszemu przewozowi drogą wodną, ulec w stosunku do zboża niemieckiego obniżce o 80 gr. na centnarze, co stwarzało dla eksporterów węgierskich znaczną premię wywozową. Ale i tym razem projekt odłożono do akt.

W r. 1896 projekt budowy kanału poruszony został ponownie. Tym razem obok momentów gospodarczych wysunięto także momenty polityczne. Kwestia ta poruszona została na zjeździe niemiecko - austriackiego związku żeglugi rzecznej w Dreźnie. Rzecznik tego projektu, Oelwein, c. k. radca, podkreślił w uzasadnieniu swego wniosku m. in. konieczność ściślejszego zespolenia Austrii i Niemiec i stworzenia jednolitego, zwartego organizmu gospodarczego, który w danym momencie byłby zdolny przeciwstawić się połączonym wysiłkom Rosji, Stanów Zjednoczonych i Anglii. Kanał Dunaj — Odra miał być jedną z głównych arteryj tego środkowo-europejskiego systemu gospodarczego.

Po raz piąty koncepcja budowy tego kanału pojawia się w 1904 r. Plan, opracowany w tym roku, przewidywał obok głównego kanału, którego punktem wyjściowym był Wiedeń, szereg kanałów bocznych, z tych jeden prowadzący przez Cieszyn do Krakowa i łączący bezpośrednio trzy systemy rzeczne — Dunaj, i Wisłę. Rzeczą znamienną jest, że plan ten przewidywał poza tym budowę kanału między Mołdawą i Dunajem, co byłoby stworzyło rozległą sieć dróg wodnych w obszarze naddunajskim. Jeżeli mimo tych wysiłków, plan ten nie doszedł do skutku, to z powodu opozycji, jaką przeciwstawili mu akcjonariusze stosunkowo niedawno wybudowanej linii kolejowej, prowadzącej z Wiednia do Bogumina. Akcjonarisze tej linii obawiali się, że budowa kanału uszczupli ich zyski.

Wielka wojna i zmiany polityczne, jakie zaszły w Europie Środkowej po 1918 r., pokryły plany budowy kanału Dunaj — Odra pyłem zapomnienia. Dopiero w ostatnim czasie jeden z wielkich przemysłowców czeskich podjął tę myśl i rozwinął w tym kierunku szeroką akcję propagandową. W roku ubiegłym ukazała się w Czechosłowacji książka p. t. „Budujemy państwo 40-milionowe.

W dziele tym poświęcono cały rozdział uzasadnieniu konieczności budowy kanału, łączącego Dunaj i Odrę, z odgałęzieniami ku Łabie. Autor tego dzieła podkreśla, że realizacja tego planu dałaby Czechosłowacji kluczową pozycję w układzie środkowo - europejskim. Sprawą tą zainteresowała się również czeskosłowacka centralna izba handlowa, która przy współpracy wybitnych fachowców powołała do życia specjalny wydział dróg wodnych. W maju ub. roku odbyło się w Pradze posiedzenie komisji mieszanej, złożonej z przedstawicieli izb handlowych czeskosłowackich i niemieckich, poświęcone wyłącznie omówieniu kwestii wybudowy kanału Dunaj - Odra, który na skutek bogatego zapisu przemysłowców morawsko - ostrawskich zbliża się ku realizacji.

Zbytecznym chyba dodawać, że Polska jest w budowie tego kanału zainteresowana w nie mniejszym stopniu, niż Niemcy.

Latająca dziennikarka i porywczy pilot

W tych dniach sąd paryski rozpatrywał sprawę o naruszenie nietykalności cielesnej, w której odpowiadał lotnik francuski Brunetsu, oskarżony przez dziennikarkę, znaną w całej Francji ze swych reportaży lotniczych.

Sprawa miała tło następujące: W lecie ubiegłego roku na jednym z lotnisk, tuż przed rozpoczęciem lotu mechanik lotniczy, zatrudniony przez dziennikarkę, doniósł jej, że pilot Brunetsu powiedział w tajemnicy, że to on jej pisze reportaże lotnicze, które w całej Francji cieszą się popularnością i uznaniem. Oburzona tym dziennikarka natychmiast zażądała od niego zdecydowanym tonem wyjaśnienia, na co pilot zareagował uderzeniem jej w twarz. W sądzie tłomaczył się tym, że to była intryga ze strony mechanika. Sąd wziął pod uwagę wszystkie możliwe okoliczności łagodzące i skazał porywczego pilota na 500 franków odszkodowania.

Jak długo może człowiek głodować

Nie tak dawno jeszcze na scenach różnych teatrów rewiowych w stolicach europejskich występowały różne „głodomory", dla pieniądza popisując się swą „sztuką". Wielu z nich musiało głodować, aby żyć. Okres, przez który organizm ludzki może wstrzymać się od jedzenia, zależy od ilości tłuszczu i węglowodanów, nagromadzonych w ciele.

Najdłuższy okres czasu głodowania wynosi 90 dni. Smutny ten rekord pobił słynny Jolly, który przed 12 laty produkował się w Berlinie. Przeciętny okres głodowania, leżący w granicach możliwości ludzkich, wynosi 30 do 50 dni.

Zwierzęta ciepłokrwiste mogą głodować nie dłużej od człowieka. Ptaki wytrzymują głód znacznie krócej. Gołąb ginie po 11-tu dniach głodu. Zwierzęta, które popadają w sen zimowy, wytrzymują w tym okresie, trwającym co kilka miesięcy do pół roku, prawie całkowicie bez jedzenia. Żaba może nie mieć pożywienia przez cały rok.

Niektóre owady biją rekord wytrzymałości na głód.

Uprzykrzony owad mieszkań pluskwa np. może przegłodować 6 lat.

Nowoczesna tragedia Edypa

Ojciec i córka — parą zakochanych

Znaną jest rzecza, że Amerykan bardzo trudno jest wytrącić z równowagi i że niewiele jest wypadków, które mogłyby wywrzeć na nich wrażenie. Do tych ostatnich należą zapewne krachy giełdowe i kłopoty gwiazd filmowych. A jednak w tych dniach rozeszła się wiadomość o tragedii rodzinnej, która nawet zimnych Amerykan poruszyła do głębi. Oto w jednym z miasteczek w stanie Pensylwania rozegrała się tragedia, która bardzo przypomina dramat Sofoklesa p. t.: „Król Edyp".

47-letni kupiec Nilson Meese i jego o 30 lat młodsza narzeczona, piękna Nelli Nollis, doszli przed kilkoma tygodniami do wniosku, że ich wielomiesięczna idylla miłosna powinna być ukoronowana małżeństwem. To postanowienie stało się nieoczekiwanie przyczyną ich śmierci. Przypadek chciał, że jeden ze znajomych powiedział Nilsonowi, że jego narzeczona jest zupełnie do niego podobna. Wówczas Nilsonowi zaczęło się wydawać, że już ją kiedyś w życiu spotkał, nie mógł sobie jednak w żaden sposób przypomnieć, gdzie. Dręczące myśli nie dawały mu spokoju, aż wreszcie w pewnej chwili uświadomił sobie, że może ona być jego nieślubną córką, z którą matka zniknęła pewnego dnia, nie pozostawiając po sobie śladu.

Straszliwe to podejrzenie po zbadaniu okazało się prawdziwe. Wówczas zgnębiony Nilson udał się do mieszkania swej pięknej narzeczonej i córki zarazem, gdzie wyjawił jej tę straszną prawdę. Obydwoje byli tym nieszczęściem do tego stopnia dotknięci, że widzieli tylko jedno wyjście z tej ciężkiej sytuacji, a mianowicie samobójstwo. W kilka godzin później znaleziono ich w kałużach krwi, leżących obok siebie na dywanie. Ojciec i córka odebrali sobie życie samobójczymi strzałami z rewolwerów.

Mowa, która trwała 5 dni i 5 nocy

Rekord amerykańskiego senatora

Senator Ellender ze stanu Louisiana ustanowił niesłychany rekord, wygłaszając przemówienie trwające 5 dni i 5 nocy, podczas dyskusji w parlamencie na temat zagadnienia murzyńskiego. Jest to rekord, który — jak przypuszczają dzienniki amerykańskie, — będzie bardzo trudny do pobicia i niewiadomo czy znajdzie się szybko taki wytrwały mówca, któryby pobiłby osiągnięcie wymownego senatora. Ellender oczywiście szereg razy przerywał swoją mowę i opuszczał trybunę, aby się posilić i się napić. Wówczas, gdy senator się pożywiał, inni senatorowie spali, aby później słuchać mowy senatora, która była bardzo interesująca wbrew temu, co można byłoby sądzić z czasu jej trwania.

Tylko dziennikarze, zainteresowani niezmiernie tą rekordowo długą mową, nie mogli pozwolić sobie na wypoczynek. W pierwszej dobie trwania mowy nie spali wcale, a w następnych ustawili już dwie kolejki dyżurnych, którzy skwapliwie notowali nie tylko treść mowy, ale także to, co się odbywa podczas przerw. Obliczenia ich, pewno niezbyt dokładne, wykazują, że senator podczas przemówienia wykonał 10.000 ruchów rękami, wypił 40 litrów oranżady i zjadł przeszło 300 kanapek.

Inny senator, który przez cały czas słuchał mowy senatora i zabrał po niej głos w dyskusji, po omówieniu tematu mowy zaznaczył, że on potrafi pobić rekord swego poprzednika i w najbliższym czasie wygłosi mowę, która trwać będzie 60 dni i nocy bez przerwy. Oczywiście nikt w to nie uwierzył, a dziennikarze uważają to za złośliwy żart pod adresem rekordowego mówcy — senatora Ellendera.

Dokumenty celne dla aut i motocykli

Polski Touring Klub i jego oddziały wydają dokumenty celne dla aut i motocykli, oraz Międzynarodowe Pozwolenia na prawo prowadzenia pojazdów mechanicznych.

Opłaty za dokumenty celne wynoszą: Książeczka z przepustkami zagranicznymi (Carnet de Passages en Douane), dająca prawo wielokrotnego przekraczania granic na terenie całej Europy, za wyjątkiem granic Rosji i Litwy, ważna na rok — dla aut zł. 100.—, dla motocykli zł. 50.—. Tryptyk na Niemcy, dający wielokrotne prawo przekraczania granicy polsko - niemieckiej, ważny na rok — dla aut zł. 37, dla motocykli zł 20. Takie same zezwolenie, ważne na miesiąc — dla aut zł 25, dla motocykli zł 15.

Tryptyk na prawo wielokrotnego przekroczenia granic któregokolwiek z państw europejskich, za wyjątkiem Rosji i Litwy, ważny na rok — dla aut zł 60, dla motocykli zł 30.

Tryptyk na Niemcy, Czechosłowację i Austrię — ważny na rok, dla aut zł 135, dla motocykli zł 65.

Międzynarodowe pozwolenie na prowadzenie pojazdów mechanicznych ważne na rok zł 3.

Kot może patrzyć w słońce

Mało komu wiadomo, że źrenica kota zwęża się pod działaniem światła do tego stopnia, że zamyka się całkowicie. Dlatego kot może otwartymi oczyma spoglądać na słońce, bez narażenia się na porażenie wzroku.

Żaby zaś znoszą temperaturę 28 stopni niżej zera, gąsienice mogą przetrzymać nawet mróz 42 stopni. Zauważono, że po tygodniu takiego mrozu gąsiennice, skoro tylko lód stajał, ożyły i rozwijały się normalnie. Pewne zarazki, jak bakterie tyfusu, gruźlicy mogą przez kilka godzin wytrzymać temperaturę płynnego powietrza. Bakterie tyfusu znoszą temperaturę minus 193 stop., a gruźlicy nawet minus 225 stop. Mało komu wiadomo, że uszy u zająca i królika służą do regulowania temperatury ciała. Jeśli zając lub królik chcą się ochłodzić, ustawiają uszy, jeśli na tomiast chcą uniknąć utraty ciepła, kładą uszy na sobie.

Nowoczesna... babka

Rzecz dzieje się oczywiście w Ameryce, i naturalnie w Nowym Jorku. W pewnym towarzystwie, zaliczającym się do amerykańskiego high lifu, toczy się ożywiona dyskusja o zagadnieniach życia młodzieży. Jest to problem w Ameryce równie żywotny i nierozwiązany, jak w innych krajach starego i nowego świata. Jedna z pań narzeka, że ma niemało kłopotu z swymi córkami, które nigdy nie chcą o swoim czasie pójść spać. Wracając dobrze nad ranem do domu, troskliwa matka zastaje swą młodszą córkę w salonie przy lekturze powieści kryminalnej.

„Co tu robisz! czy czekasz na mnie! Kiedy ty nareszcie pójdziesz spać? — pyta matka z oburzeniem w głosie. „O ciebie — usprawiedliwia się córka — nie potrzeba się troszczyć, ale babcia wyszła na zabawę i dotychczas nie wróciła, więc czekałam na nią zaczekać".

Coraz większa konsumpcja narkotyków

Z raportów oficjalnych Ligi Narodów wynika, że ludzkość spożywa coraz więcej narkotyków. W ciągu ostatniego roku zużyto o 11,56 proc. więcej morfiny, o 5,74 proc. kokainy i o 25 proc. więcej kodeiny, aniżeli w roku poprzednim. W ciągu ostatniego roku zużyto także 232 tonny opium. Skonfiskowano o 2000 kilogramów więcej opium, niż w ciągu roku poprzedniego.

Pierwszy dzień mistrzostw narciarskich Polski

W środę rozpoczęły się w Zakopanem 19 międzynarodowe mistrzostwa Polski. Pierwszego dnia odbył się bieg sztafetowy na dystansie 4 × 10 km. Ze zgłoszonych 37 sztafet startowało 22, z których bieg ukończyło 19. Trasa podzielona była na dwie pętle, każda po 10 km, zbiegając się na starcie na punkcie zmiany i przy mecie na polanie pod skocznią na Krokwi. Odcinek w kierunku zachodnim miał charakter płaski, przy niewielkich podbiegach i zjazdach. Na odcinku wschodnim znajdowały się większe zjazdy. W każdej ze sztafet startowało 4-ch zawodników, z których dwóch musiało przebiec albo pętlę zachodnią, albo wschodnią.

Warunki atmosferyczne z powodu świeżego opadu śnieżnego na trasie bardzo uciążliwe. W czasie biegu było pochmurno i padał gęsty śnieg, przy temperaturze około —2 st., bez wiatru.

Pierwsze miejsce i mistrzostwo Polski zdobyła sztafeta sekcji narciarskiej Strzelca zakopiańskiego (nr. 1) w składzie Dziadon, Karpiel, Dawidek, Nowacki, w czasie 3:50:54. Nowacki osiągnął na swoim odcinku najlepszy w ogóle czas dnia 51:29 sek.

Drugie miejsce zajęła sekcja narciarska Wisły nr. 1 z Zakopanego w składzie Wnuk, Orlewicz, Górski, Wowkonowicz w czasie 3:54:53. 3) oddział narciarski Sokoła nr. 3 z Zakopanego w czasie 3:55:06. 4) S. N. P. T. T. nr. 1 z Zakopanego w czasie 3:58:15. 6) oddział narciarski Sokoła z Nowego Targu. 7) sekcja narciarska Wisły nr. 2 z Zakopanego, 8) sekcja narciarska Wisły nr. 3 z Zakopanego, 9) Śląski Klub Narciarski nr. 1 z Katowic, 10) Śląski Klub Narciarski nr. 2 z Katowic. 13-te miejsce zajęła sztafeta węgierska w składzie Belloni Gyula, Petro Geza, dr Dezsoe Kornel i Kiss Janos w czasi 4:08:45.

W czwartek odbędą się biegi zjazdowe pań i panów do których zgłoszono 39 zawodniczek i 179 zawodników.

SŁABE WYNIKI POLSKICH NARCIARZY W MATRAHAZA.

W środę, w trzecim dniu mistrzostw narciarskich Węgier odbył się w Matrahaza konkurs skoków. Startowało 58 narciarzy, z których sklasyfikowano 35.

Pierwsze miejsce zdobył Norweg Soerensen z notą 348,8 i skokami 50, 51,5 i 55,5 mtr. 2) Klopter (Niemcy) nota 338, skoki 49, 52, i 57 mtr. 3) Iguro (Japonia) 333, skoki 47,5, 49 i 54 mtr. 12) Bochenek (Polska) 301,4 sk., 45, 44,5 i 50 mtr. 13) Schindler (Polska) 294,2 sk., 42, 45 i 51,5 mtr. 14) Marusarz Jan (Polska) 293,9 sk., 45, 44,5 i 50,5 mtr.

Zawody zgromadziły około 4 tysięcy widzów. Obecny był premier węgierski Daranyi.

Pięściarstwo

Bilety na mecz Polska - Niemcy sprzedane.

Zainteresowanie zbliżającym się meczem bokserskim Polska - Niemcy wzrasta z każdym dniem. co najlepiej można zaobserwować po szybkiej sprzedaży biletów, których w chwili obecnej pozostało już niewiele.

Pływanie

Inż. Kuchar komisarzem Z. W. Pływackiego

Związek Polskich Związków Sportowych mianował inż. Tadeusza Kuchara tymczasowym komisarzem Polskiego Związku Pływackiego. Inż. Kuchar prowadzić będzie agendy związku do 13 lutego, w którym to dniu odbędzie się walne zebranie związku.

Kolarstwo

Czy Polska urządzi kolarskie mistrzostwa świata?

Wiceprezes Polskiego Związku Kolarskiego p. Radwański wyjechał wczoraj do Paryża celem wzięcia udziału w obradach Międzynarodowej Federacji Kolarskiej. Na tych obradach zapadnie definitywnie decyzja w sprawie organizacji przez Polskę kolarskich mistrzostw świata w 1941 r.

Jak się dowiadujemy P. U. W F. zajął wobec projektu i wobec polskiej inicjatywy stanowisko przychylne. Niemniej dyrektor PUWF gen. Olszyna - Wilczyński uprzedził że PUWF żadnej pomocy finansowej na organizację tych mistrzostw nie będzie mógł udzielić Związkowi Kolarskiemu ze względów budżetowych.

Z. Z. żadnego oficjalnego stanowiska w tej sprawie dotychczas nie zajął.

Hokej

Czarni wygrali.

W środę miał się odbyć we Lwowie mecz hokejowy pomiędzy katowicką Pogonią i Czarnymi. Mecz ten nie doszedł jednak do skutku wobec nie przyjazdu Ślązaków. Czarni wygrali w ten sposób zawody walkowerem 5:0.

Rozmaitości

Posiedzenie Studium W. F.

Posiedzenie Naukowe Studium Wychowania Fizycznego W. P. i Koła Wychowawców Fizycznych U. P., odbędzie się dnia 4 bm. o godz. 11,30 do 13,30 w gmachu Studium W. F. U. P.

Warszawa remisuje z Poznaniem w boksie

W środę odbył się w Warszawie w gmachu Cyrku międzymiastowy mecz bokserski Warszawa — Poznań, zakończony niespodziewanie wynikiem remisowym 8:8. Mecz właściwie wygrała Warszawa, ale dzięki orzeczeniom sędziego punktowego zawody zakończyły się wynikiem nierozstrzygniętym.

W wadze muszej Czerwiński (Poznań) pokonał Rundsteina, który wystąpił zamiast zapowiedzianego Rootholca. Czerwiński miał wyraźną przewagę w pierwszej rundzie, druga była wyrównana, natomiast w trzecim starciu Rundstein podejmuje generalny atak, którego poznańczyk nie umiał odeprzeć. Orzeczenie sędziego, przyznającego zwycięstwo Czerwińskiemu, wywołało burzę na widowni.

W wadze koguciej Sobkowiak (Warszawa) wygrał zdecydowanie na punkty z Ładą. Sobkowiak przeważał przez wszystkie trzy rundy a w ostatnim starciu poznańczyk z trudem utrzymał się na nogach.

W wadze piórkowej Czortek (Warszawa) wygrał z Walkowiakiem. Czortek, który jak zwykle nie zwracał uwagi na gardę, inkasował dużo ciosów, niemniej jego przewaga nie ulegała wątpliwości.

W wadze lekkiej Jarockiemu przyznano zwycięstwo nad Rosenblumem (Warszawa). W pierwszej rundzie poznańczyk nie dopuszcza Rosenbluma do głosu, w następnych rundach zaznaczyła się już przewaga warszawianina, którego orzeczenie nieco krzywdzi.

W wadze półśredniej Bankowski (Poznań) niezasłużenie przegrał z Błażejewskim. Po pierwszej rundzie wyrównanej zaznacza się w drugim starciu przewaga Bankowskiego. Warszawianin przejmuje inicjatywę w trzeciej rundzie, ale przyznanie mu zwycięstwa krzywdzi poznańczyka, który był równorzędnym przeciwnikiem.

W wadze średniej Szułczyński (Poznań) pokonał na punkty, po wyrównanej walce Fabisiaka. Poznańczyk był silniejszy fizycznie, natomiast warszawianin był lepszy technicznie.

W wadze półciężkiej Leśniakowi (Poznań) przyznano zwycięstwa nad Ciązelą. Prymitywny i nieudolnie walczący warszawianin nie wypuszczał przez pierwsze dwie rundy inicjatywy ze swoich rąk. Dopiero w trzeciej rundzie zaznaczyła się przewaga Leśniaka.

W wadze ciężkiej Klimecki przegrał na punkty ze słabo walczącym Dorobą (Warszawa). Remis i w tym wypadku byłby sprawiedliwszym miernikiem sił.

Sędziował w ringu p. Wende.

Należy zaznaczyć, że sędzia punktowy p. Gorczycki z Łodzi musiał opuścić cyrk pod opieką policji.

Gry sportowe

Akademicy mistrzem okręgu.

Wczoraj popołudniu odbyły się w Poznaniu dalsze rozgrywki o mistrzostwo okręgu w koszykówkę. Zawody zgromadziły liczną publiczność, zwłaszcza młodzież.

Wyniki były następujące:

„Goplana" — „Warta" 29:21 (14:16). — Kosze dla „Goplany" uzyskali: Grzesiak 11, Kornobis 9, Szulc 6, Nowacki 2 i Parczyński 1; dla „Warty": Club 9, Nowacki 7 i Stawiński 5. Sędziowali pp. Skorupiński i Paulus.

„AZS" — „KPW" 36:34 (22:18). Spotkanie o tytuł mistrza okręgu toczyło się w atmosferze nerwowej. Gra stała na wysokim poziomie.

Zawody wygrali akademicy, lecz bardzo nieznacznie. Sędziował p. Nowak.

Kosze dla AZS-u uzyskali: Różycki 13, Czaplicki 10, Śmigielski 9 i Kasprzak 4; dla „KPW": Szymura I 12, Grzechowiak 9, Zdz. Kasprzak 6, Patrzykont 3, Łój i Dylewicz po 2.

Śląsk lepszy od Poznania w gimnastyce

W Poznaniu, w sali Ogrodu Zoologicznego rozegrane zostały przy wielkim zainteresowaniu publiczności 5-te z rzędu gimnastyczne zawody sokole między reprezentacjami Śląska i Poznania. Zwyciężyła reprzentacja Śląska w stosunku 223,10 : 208,90 pkt.

Indywidualnie pierwsze miejsce zajął Ślosarek (Śląsk), 2) Radojewski z Poznania i Gryzka ze Śląska, 3) Śladek (Śląsk) i 4) Garstka (P).

Jak grać?

W liczniejszym kółku, które zbierało się popołudniu przy czarnej kawie a czasem wieczorem przy kartach, rozprawiano z ożywieniem na temat cyfr i znaczenia, jakie one mają w życiu człowieka. Ścierały się zdania rozmaite, jedni przyznawali się do wiary w to, co nazywali magią cyfr, drudzy zbijali tę opinię, twierdząc, że jest to przesąd i nic więcej.

— Gdyby przedmioty martwe nie wywierały wpływu na bieg spraw ludzkich, na życie człowieka, przyznałbym rację przeciwnikom tego poglądu. Miałem jednak dowody, że przedmioty wywierają wpływ tajemniczy na człowieka; wiemy, że istnieją np. klejnoty, które wszystkim swoim posiadaczom przynoszą nieszczęście i że — naodwrót — są talizmany takie czy inne, których posiadacze przypisują im swoje powodzenie i szczęście. Historia dawna i współczesna podaje wiarogodne informacje w tym kierunku. Mnie naprzykład kombinacja pewnych cyfr przynosi szczęście; zauważyłem nieraz, że cyfra 13 w połączeniu z siódemką jest cyfrą szczęśliwą — zakonkludował pan Z.

— Jestem zdania wręcz przeciwnego — zaoponował pan M. — tam, gdzieby się wydawało, że to przedmiot jakiś, cyfra jakaś, czy to w interesach, czy w grze wywiera wpływ na powodzenie lub niepowodzenie, tam istotnie decyduje o takim czy innym wyniku sam człowiek, jego rozum, charakter, przezorność, oszczędność czy inne zalety lub wady. Nie mogę powiedzieć, by mi się w życiu nie powodziło, ale nie składam moich sukcesów na karb wiary w tę lub inną cyfrę, w ten lub inny talizman. Zadam panu pytanie: czy wypróbował pan swoje kombinacje cyfrowe w grze loteryjnej naprzykład?

— Owszem — odparł żywo pan Z. — i oto dowód — wygrałem kiedyś na numer, w którym była i 13-tka i 7-ka.

— Jest to raczej przykład, jak działa przypadek, niż dowód. Ja zaś wygrałem w ubiegłym roku na loterii niezłą sumkę, wziąwszy pierwszy numer z brzegu, który mi się nawinął — zareplikował zwycięsko pan M.

— Jeżeli panowie pozwolicie wtrącić i mnie parę słów w tym sporze, który wydaje mi się nie do rozstrzygnięcia przy takim scholastycznym ujmowaniu sprawy — to przytoczę przykład również z cyframi, ale bez tendencji. Otóż sprawa ma się tak: w Loterii Klasowej jest obecnie 160.000 losów, a więc i tyleż numerów, z których 80.000 wygyrwa. Skoro tak, to jasnym jest, iż kombinowanie cyfr „szczęśliwych", faworyzowanie jednych numerów na niekorzyść drugich nie jest konieczne dla osiągnięcia wygranej. Decyduje przypadek. Pewne jest też, że na 160.000 graczy będzie 80,000 zdobywców wygranej. A jeśli zważy się jeszcze, że każdy los może mieć pięciu współposiadaczy, że każda wygrana może przypaść dzisiaj nie czterem „ćwiartkowiczom" jak przedtem, lecz pięciu posiadaczom piątek, to faktem jest, że w 41-ej Loterii Klasowej szanse wygranej są większe i lepsze dla graczy, niż w loteriach poprzednich. Nie potrzeba więc „szczęśliwych" cyfr ani talizmanów, aby wygrać, trzeba tylko poprostu mieć los i grać — zakończył pan R.

To rzekłszy, poszli wszyscy niezwłocznie zaopatrzyć się w losy, pamiętając, że ciągnienie pierwszej klasy rozpoczyna się już 17 lutego.

Słuchamy Radia

PROGRAM OGÓLNOPOLSKI.
Piątek, dnia 4 lutego 1938 r.

6.15 Pieśń „Kiedy ranne wstają zorze". 6,20 Gimnastyka. 6,40 Muzyka płyty. 7,00 Dziennik poranny. 7,15 Muzyka (płyty). 8,00 Audycja dla szkół. 8,10 Przerwa. 11,15 Audycja dla szkół: „Co imć pan poseł Contarini widział w Polsce" — audycja w opracowaniu Marii Dynowskiej. 11.40 Miniatury kameralne (płyty). 11,57 Sygnał czasu i hejnał z Krakowa. 12,03 Audycja południowa. 13,00 Przerwa. 15,30 Wiadomości gospodarcze. 15,45 „Stanisław Jachowicz — przyjaciel dzieci" — audycja dla dzieci. 16,00 Rozmowa z chorymi ks. kapelana Michała Rękasa. 16,15 Koncert rozrywkowy w wyk. Wileńskiej Orkiestry pod dyr. Władysława Szczepańskiego. 16,50 Pogadanka aktualna. — 17,00 „Macocha" — pogadanka Zofii Charszewskiej. 17,15 Stara i nowa muzyka na flet w wykonaniu Johannesa Lorenza. Przy fortepianie prof Urstein. 17,50 Przegląd wydawnictw — prof. Mościcki. 18,00 Komunikat śniegowy i wiadomości sportowe. 18,10 „Uczmy się polskich tańców". 18,30 Audycja dla wsi. 18,55 „U dawnych mistrzów cechowych" (obrazki z przeszłości rzemiosła). 19,25 Przerwa. 19,30 „Ship ahoy" — rapsodia pieśni marynarzy szwedzkich w układzie Sume Waldimira. Transmisja ze Sztokholmu. 20,00 Pogadanka aktualna. 20,10 Koncert symfoniczny z Filharmonii Warszawskiej. Wykonawcy: Orkiestra Filharmonii Warszawskiej pod dyr. Waleriana Bierdiajewa i Alfred Hoehn — fortepian. 21,00 Dziennik wieczorny i pogadanka aktualna. 22,30 Ostatnie wiadomości dziennika wieczornego, Przegląd prasy i Komunikat meteorologiczny. 23,00 Patrz programy lokalne.

Poznań. 11,40 Franciszek Schubert: Wielka fantazja C-dur op. 159. 13,00 Życie kulturalne i społeczne Poznania. 13,05 Pod włoskim niebem. Płyty. 14,05 Przegląd giełdowy. 14,15 Zagraniczni piosenkarze i piosenkarki. Płyty. — 18,10 Wiadomości sportowe lokalne. 18,15 Program na jutro. 18,20 Skrzynka techniczna. 18,30 Pieśni Władysława Zeleńskiego odśpiewa chór „Echo". 23,00 Harry Roy, Renard i Huppertz grają do tańca. Płyty.

SŁUCHAMY ZAGRANICY!

16.00 Rzym. Recital skrzypcowy Vasy Prihoda. 19,30 Sztokholm. Rapsodia na tematy pieśni szwedzkich marynarzy. 20.00 Ryga. Koncert symfoniczny. 20,00 Lipsk. Koncert symfoniczny „Przed 150 laty". 21,00 Mediolan. Koncert symfoniczny. 21,30 Strasburg. „Fryne" — opera Saint Saensa. 24.00 Radio Paris. Koncert nocny.

„POKUSA"
Premiera w Teatrze Wyobraźni.

Dnia 3 bm. o godz. 19 Teatr Wyobraźni nadaje premierę p. t. „Pokusa" pióra Zdzisława Marynowskiego, który w swej twórczości dla mikrofonu posiada za sobą sukcesy również i na terenie radiofonii zagranicznej, gdzie w tłumaczeniach nadawane były jego słuchowiska.

ZAGRANICZNI ARTYŚCI W KONCERTACH Polskiego Radia.

W piątek, dnia 4 lutego w koncertach radiowych wystąpią dwaj zagraniczni artyści. O godz. 17,15 da się słyszeć niemiecki gość, Johannes Lorenz, flecista z Hamburga. Koncert zapowiada się interesująco, zarówno ze względu na sposób wykonania (flet jako instrument solowy), jak też ze względu na układ programu. W audycji figurują bowiem utwory dawnych mistrzów 18 stulecia, oraz utwory kompozytorów nowszych, a między innymi Aleksa Grimpego, współczesnego muzyka hamburskiego.

W koncercie symfonicznym, transmitowanym z Filharmonii Warszawskiej pod dyrekcją Waleriana Bierdiajewa o godz. 20,10, weźmie udział znakomity pianista niemiecki, Alfred Hoen, który wykona koncert fortepianowy b-dur opus 83, Brahmsa.

KRONIKA KUJAW

Mogilno

— **Z posiedzenia Rady Miejskiej.** Ostatniego stycznia odbyło się posiedzenie R. M. w obecności 14 radnych i 2 członków Zarządu. Posiedzenie zagaił wiceburmistrz p Giezek. Rada miejska przychyliła się do uchwały Zarządu i uchwaliła targi wielkie na rok 1939, i to w następujących dniach: 10 stycznia, 9 maja, 8 sierpnia i 10 paździer nika na konie i bydło 7 marca, 6 czerwca, 5 września i 12 grudnia ogólne. Sprawa uchwalenia budżetu na rok 1938/39 została odroczona. Przeciw poborowi dodatku komunalnego do państwow. podatku od nieruchomości na rok 1938 R. M. postanowiła wnieść odwołanie do p. oWjewody. Do komisyj miejskich wybrano dodatkowo nast. pp.: do komisji gazowni i wodociągu — Ramischa Wł, do kom. rzeźni Urbańskiego Józefa, do komisji sanitarnej Owczarka Fr., do kom. drogowej Pawłowskiego Sylw., do komisji budowlanej Olejniczaka Wł., i do komisji przetargowej Podolskiego Romana. Pod koniec posiedzenia radny Pukaczewski interpelował w sprawie zwołania komisji sanitarnej, celem zbadania stosunków mieszkaniowych w domu miejskim oraz baraku.

— **Wynik kursu komendantów OPL.** Zakończenie kursu na komendantów OPL odbyło się w szkole powsz. nr. 2. Komendantem kursu był instruktor p. Tyczewski, wykładowcami pp Szperka, Tyczewski, Maciejewski i instruktor powiaty straży pożarnej Białecki. W czasie wykładów przewodniczyli jako przedstawiciele Starostwa p. por. Pijarowski i p. Jankowski. Egzamin złożyli: 2 uczestników z wynikiem „bardzo dobrym", 16 „dobrym" a 31 „dostatecznym"

— **Bal maskowy** Koło Podoficerów Rez. urządza w sobotę, dnia 12 bm. w sali Domu Towarzystw bal maskowy.

— **Tu przydałaby się pałka gumowa.** Pocztowe Przysp. Wojsk. pobudowało w ub. roku na Święto LMiK. w pobliżu Banku Ludowego na jeziorze pomost kajakowy W poniedziałek zebrało się tam kilku wyrostków, którzy pomost siłą wyrwali i puścili na jezioro. Ponieważ kilku sprawców zostało rozpoznanych, zgłoszono o tym policji.

Inowrocław

— **Wybory sołtysów.** W Chełmcach wybrano na 3 lata dotychczasowego sołtysa p. Stan. Mielcarka, rolnika, który funkcje te sprawuje od 1919 r., na zastępcę rolnika Leona Stannego. W gromadzie Chełmiczki sołtysem wybrano dotychczasowego p. Władysława Miecha, w Kieku p. Pawła Kemnika, w Zaborowie p. Więckowskiego, w Witowicach p. Wład. Sekitę, w Płonkówku p. L. Hołuba, poprzedni sołtys p. Koziej wybrany został podsołtysem, w Rojewie p. Ignacy Groblewski, podsołtysem Antoni Prusak, w Markowicach p. Wład. Steinborn, podsołtysem p. Walkowiak z Wymysłowic, w Kruszy Duchownej p. Antoniego Ładę, podsołtysem p. Bron. Przybylskiego.

— **Zgon 100-letniego staruszka.** W ub. tygodniu zmarł najstarszy członek parafii chlewickiej w powiecie inowrocławskim śp. Jan Matuszewski. Pogrzeb śp. Matuszewskiego odbył się przy licznym udziale wiernych. Do końca życia cieszył się on dobrym zdrowiem i doskonałą pamięcią. Był on na utrzymaniu syna, który odziedziczył po nim kupione gospodarstwo w Chlewiskach.

— **Z walnego zebrania K. P. H.** W ośrodku harcerskim przy ulicy Marsz. Piłsudskiego 14 odbyło się walne zebranie Koła Przyjaciół Harcerzy na miasto i powiat Inowrocław, które zagaił prezes p. Tołłoczko. Na prezesa walnych obrad powołano p. starostę Wilczka, na sekretarza p. Brelińskiego a na ławników pp. pułk. Mirgałowskiego, ks. kapelana Sójkę, dyr. Kaletównę i prezesa Sielaz-Fedkowicza. Za prezydium ustawiły się wszystkie sztandary hufców. Po odczytaniu protokółu przez p. Czarnecką składał sprawozdania zarząd. Hufiec harcerzy liczy w 25 drużynach i 9 gromadach — 853 harcerzy, zaś hufiec żeński w 14 drużynach i 6 gromadach 535 harcerek, razem 1388 osób zrzeszonych w szeregach harcerskich. Liczba sympatyków, rzeszonych w Kołach P. H. osiągnęła 50 członków. W sprawozdaniu podkreślił zasługi harcmistrza Strachanowskiego, który z całym zaparciem pracuje nad realizacją haseł harcerstwa. Z kolei prezes wygłosił referat o obozach letnich i pozytywnej pracy harcerstwa dla Ojczyzny i wezwał młodzież, aby przez wykonywanie swych obowiązków utrwalała potęgę mocarstwowej Polski. P. Antoni KŻowalski złożył sprawozdanie z komisji imprezowej, nakreślając plan pracy tej sekcji w 1938 r., a więc zorganizowania dancingów, zbiórek ulicznych, loterii, kiermaszu oraz obchodu dnia patrona harcerstwa św. Jerzego. Sprawozdanie kasowe złożyła mgr Huebnerowa omawiając krótko preliminarz budżetowy, określony w dochodzie i rozchodzie sumą 2.000 zł. Z prac hufca złożyła relacje hm. Maria Zielonacka, zaś z hufca męskiego hm prof. Jan Stróżyński. W ub. roku akcja obozowa skupiła 39 proc. harcerzy. W obecnym roku przypada rocznica 25-lecia istnienia harcerstwa na Kujawach. Na wniosek członka komisji rewizyjnej p. dyr. Czownickiego udzielono zarządowi absolutorium. Kierownik obwodowy hm. Strachanowski złożył podziękowanie kwatermistrzowi inowrocławskiego pułku p. mjr. Kaczmarczykowi za pomoc przy organizowaniu obozu dyrekcji Ubezpieczalni Społecznej za umieszczenie chłopców na obozach i zarządowi Grona przyjaciół za wydajną pracę. Na wniosek p. starosty Wilczka wybrano do zarządu pp.: prezes — Tołłoczko, dalsi członkowie: Burda, ks. prof. Wróblewski, Marcin Strachanowski, H. Tokarska, Mirgałowska, dr. Konieczna, Jesionowska, T. Kaliski, Antoni Kowalski, chorąży Gałęzowski i lekarz hufca dr. Kubiak. Z przedstawicieli władz weszli do zarządu pp.: starosta Wilczek, prezydent Jankowski, pułk. Mirgaołwski, insp. szkolny Halardziński, iZelonacka i prof. Stróżyński. Komisję rewizyjną tworzą p. dyr. Czownicki, dyr. Fenikowski i Znaniecka.

— **Wycieczka na zawody bokserskie** Polska — Niemcy w Poznaniu udaje się w dniu 13 lutego z Inowrocławia autobusami. Wyjazd o godz. 8 z Rynku. Zapisy przyjmuje do 7 lutego p. Ed. Włodarski — Inowrocław, M. Piłsudskiego 7 — zakład fryzjerski.

— **„Goplania" powtórnie mistrzem miasta.** Drużyna K. S. „Goplanii" zdobyła powtórnie mistrzostwo drużynowe m. Inowrocławia w tenisie stołowym na rok 1938.

— **Matka zamordowała noworodka.** Kazimiera Kotusówna, przebywająca chwilowo w Żyrosławicach pow. Inowrocław, powiła nieślubne dziecko, płci męskiej, które pozbawiła życia przez uduszenie. Za podobny wypadek była już Kotusówna karana dwuletnim więzieniem.

— **Uciął toporem 3 palce.** Przy cięciu torfu toporem bawił się z bratem 10-letni syn Budzyńskiego z Oćwieki i został przez niego tak nieszczęśliwie uderzony w rękę, że stracił 3 palce.

Strzelno

— **Starzec przywalony sosną.** Podczas spuszczania wielkich drzew w lesie miradzkim gruba sosna przygniotła około 60 lat liczącego Dzikowskiego Wojciecha, robotnika z Młynów. Nieszczęśliwy doznał złamania obu nóg. Dzikowskiemu dokonano w szpitalu natychmiast amputacji prawej nogi.

Zamiary opiekuna ks. Michała Radziwiłła

W Antoninie bawił ustanowiony przez sąd tymczasowy opiekun księcia Michała Radziwiłła p. Kazimierz Brening. Sporządzono tam szczegółową inwenturę wszelkich ruchomości. Liczną zbędną służbę w Antoninie opiekun zwolnił, bo książe i tak narazie mieszka w Nicei. Czy książe pozostanie zagranicą, to już zależeć będzie od Komisji Dewizowej. Stosownie do dochodów wyznaczy opiekun księciu pensję, ale o ile nie będzie można przekazu zagranicę uskutecznić, to książe chcąc nie chcąc będzie musiał wrócić do kraju. Do zawarcia ślubu z p. Suchestów potrzebne jest obecnie zezwolenie opiekuna. Gdyby jednak książe bez zgody opiekuna zawarł ślub, to małżeństwo będzie sądownie unieważnione.

Oszukańczy pośrednik złodziejem

Zamieszkały w Koźminie kupiec Kazimierz Gałka od dłuższego czasu nosił się z zamiarem kupna przetwórni zwłok zwierzęcych w woj. lwowskim.

Trwając przy tym zamiarze nawiązał kontakt z Władysławem Jastrowiczem z Kościana, prosząc go by pośredniczył przy kupnie i wyjechał do Lwowa celem rozejrzenia się w terenie. Gałka ufając Jastrowiczowi wręczył mu 7.500 zł, aby ten kupił wzgl. wydzierżawił rakarnię. Jatrowicz po otrzymaniu pieniędzy wyjechał do Lwowa i wezwał po kilku dniach Gałkę do przybycia celem sfinalizowania umowy. Gałka pojechał do Lwowa, lecz nie zastał Jastrowicza, wobec czego udał się do Urzędu Wojewódzkiego, gdzie go poinformowano, że w woj. lwowskim żadnej rakarni w ogóle do wydzierżawienia wzgl. kupienia nie ma.

Oszukańczego pośrednika, który znikł z pieniędzmi, poszukuje policja.

Krotoszyn

— **Złote gody małżeńskie** obchodzą w dn. 5 lutego br. p. Wawrzyn i Maria z Serków Młynarzowie. Jubilatom przesyła Redakcja najserdeczniejsze życzenia jeszcze długiego pożycia małżeńskiego.

Wolsztyn

— **Urzędowania Instruktora Rolnego.** Wszystkim zainteresowanym podajemy do wiadomości, że w dniach od 30 stycznia do 5 bm. powiatowy instruktor rolny p. Foltyn nie będzie urzędował z powodu wyjazdu.

Kronika zbąszyńska

— **Inwalidzi przy stole obrad.** W niedzielę, dnia 5 bm. o godz. 12,15 w sali p. Olejniczakowej w Zbąszyniu (kino) odbędzie się zebranie Związku Inwalidów Wojennych Koła Zbąszyńskiego. Na zebranie przybędzie delegat powiatowy który złoży obszerne sprawozdanie z zjazdu w Warszawie. Sprawy bardzo ważne.

— **Ruch w towarzystwach.** W niedzielę, odbyło się zebranie Stow. św. Antoniego w sali Domu Katolickiego. Na zebraniu omówiono szereg spraw organizacyjnych. Również odbyło się walne zebranie Katolickiego Stowarzyszenia Młodzieży żeńskiej Oddziału w Zbąszyniu. Zebranie odbyło się w Ognisku o godz. 16-tej.

— **Z zebrania Młodzieży.** Onegdaj odbyło się roczne walne zebranie Katolickiego Stowarzyszenia Młodzieży męskiej oddziału w Zbąszyniu. Zebranie odbyło się w sali Domu Katolickiego. Zebranie zagaił prezes oddziału przy licznym udziale członków. Po przyjęciu sprawozdań i udzieleniu absolutorium przystąpiono do wyboru nowego Zarządu, który tworzą: prezes Matyaszczyk, zast. Pawelski, sekretarz Janowski, zastępca Kaczmarek, skarbnik Szaferski, naczelnik Fritze, zast. Musiał gospodarz Drewka, dyrygent Janowski, chorąży pp. Kubzdyl, Przybyła i Kaczmarek, Komisja Rewizyjna: Nowak, Wichrowski i Matuszewski.

— **Pszczelarze obradują.** W niedzielę odbyło się zebranie Wielkopolskiego Związku Pszczelarzy Oddziału w Zbąszyniu. Zebranie odbyło się w szkole przy Rynku, — przewodniczył prezes koła Zbąszyńskiego p. Liczbański. Na zebraniu omówiono i uchwalono szereg aktualnych i ważnych spraw zawodowych i organizacyjnych.

— **Wielki bal maskowy.** W sobotę, dnia 5 bm. w sali strzelnicy w Zbąszyniu odbędzie się wielki bal maskowy, urządzony staraniem miejscowego Towarzystwa Śpiewu „Halka". Przygrywać będzie doborowa orkiestra Kolejowego Przysposobienia Wojskowego z Zbąszynia pod batutą kapelmistrza p. Janiszewskiego.

GIEŁDA PIENIĘŻNA

Warszawa dnia 1. 2. 1938 r.

Obligacje i papiery wartościowe:

3 proc. pożyczka inwestycyjna	81.50
4½ proc. poż. państw. wewn.	65,50
4 proc. konsolidacyjna	68,00
5 proc poż. konwersyjna	68,00

Akcje w złocie:

Bank Polski	116,00
Lilpop.	64,00
Węgiel	31,75
Norblin	82,00
Starachowice	38,50
Modrzejów	14,75
Haberbusch	49,50
Ostrowiec	56,25

Dewizy:

	trans.	sprzed.	kup.
Belgia	89,35	89,57	
Berlin		213,07	
Amsterdam	295,00	295,74	
Kopenhaga		118,45	
Londyn	26,45	26,52	
Nowy Jork czek	5,27 1/8	5,28 3/8	
Nowy Jork kabel	5,27 1/2	5,28 3/4	
Oslo		132,28	
Paryż	17,36	17,51	
Sztokholm	136,45	136,79	
Włochy		27,81	
Helsinki		11,73	
Wiedeń		99,25	
Praga	18,53	18,58	
Szwajcaria	122,30	122,60	

GIEŁDA ZBOŻOWA

Poznań, dnia 1. 2. 1938

Warunki: Handel hurtowny, parytet Poznań, ładunki wagonowe, dostawa bieżąca, za 100 kg.

Standarty: 1) żyto 712 g/l. 2) pszenica 742 g/l 3) owies I 480 g/l. owies II 450 g/l Jęczmień a) 638—650 g/l. b) 673—678 g/l.) 700—717 g/l.

CENY

		transakcyjne:	orjentacyjne
Pszenica t. p. P.	—	26,50	27,00
Żyto zdatne do przemiału		21.00	21,25
Jęczmień browarowy .	—	20,65	21,00
Jęczmień 700 — 717 gl.		20.40	20,65
Jęczmień . 673 678g/l		19.90	20.40
Jęczmień 638—650 gl		19.65	19.90
Owies		20.75	21 25
„ standartowy		19 75	20.25
Mąka psz. g. I 0-3. proc. wyc.		46,75	47,25
„ „ I 0-50 „ „	—	43,75	44,25
„ „ „ IA 0-65 „ „	—	40,75	47.25
„ „ „ II 30-65 „ „	—	36,25	36,75
„ „ IIA 50-85 „ „	—		
„ „ III 65-70 „ „	—		
Mąka żytn. gat. I 0-50	—	30,50	31,50
Mąka żytnia 0-65		29,00	30,00
„ „ „ II 0-65	—		
Otręby pszenne, grube	—	17,00	17,25
„ „ średnie	—	15,75	16.25
„ żytnie przemiału standartow.	—	13.75	14,75
Otręby jęczmienne	—	15,00	16,00
Groch Viktoria	—	22,00	24,50
„ Folgera	—	23,50	25.00
Łubin żółty	—	13,75	14,75
„ Niebieski	—	13,25	13,75
Seradela	—		
Rzepik zimowy	—	54,—	55,00
Siemię lniane	—	48.00	50,00
Wyka latowa	—		
Peluszka	—		
Mak niebieski	—	87.—	90.00
Gorczyca	—	32,00	34,00
Rajgras angielski	—		
Makuch lniany w taflach	—	21,75	22,50
„ rzepakowy „	—	18,50	19,25
„ słoneczn. w tafl. 42-43%	—	21,00	21,75
Śrut Soja	—	24,00	25.00
Słoma pszenna luzem	—	5,50	5,75
„ „ prasowana	—	6,00	6,25
„ żytnia luzem	—	5,85	6,10
„ żytnia prasowana	—	6,60	6,85
„ owsiana luzem	—	,90	6,15
„ owsianna prasowana	—	6,40	6,65
„ jęczmienna luzem	—		
„ jęczmienna prasowana	—		
Siano zwykłe luzem	—	7,60	8,10
„ zwykłe prasowane	—	8.25	8.75
„ nadnoteckie luzem	—	8,70	9.20
„ nadnoteckie prasowana	—	9,70	10.20

Ogólny obrót 2031 ton, w tym pszenica 200 ton, żyto 429 ton, tendencja lekko zniżkowa, jęczmień 180 ton, tendencja spokojna; owies 300 ton, tendencja ożywiona; przetwory mlyarskie 449 ton, nasiona 180 ton, pastewe i inne 293 ton, tendecja spokojna.

GIEŁDA BYDLĘCA

Urzędowe sprawozdanie targowe Komisji Notowań Cen

Poznań, 1. 2. 1938 r.

Spędzono: 481 sztuk bydła, 1599 świń, 580 cieląt, 89 owiec, 40 wołów, 60 buhai, 344 krów, 40 jałowic, razem 2.752 zwierząt.

Płacono za 100 kg. żywej wagi:

BYDŁO:

Woły:	
Pełnomięsiste wytuczone nieoprzęgowe	60— 64
Mięsiste tuczone młodsze do lat 3 .	50— 56
Mięsiste tuczone starsze	42— 48
Miernie odżywione	36— 40
Buhaje:	
Wytuczone pełnomięsiste	56— 60
Tuczone mięsiste	48— 54
Nietuczone dobrze odżywione starsze	40— 46
Miernie odżywione	36— 40
Krowy:	
Wytuczone pełnomięsiste	56— 62
Tuczone mięsiste	48— 52
Nietuczone dobrze odżywione . . .	40— 44
Miernie odżywione	20— 30
Jałowice:	
Wytuczone pełnomięsiste	60— 64
Tuczone mięsiste	50— 56
Nietuczone dobrze odżywione . . .	42— 48
Miernie odżywione	36— 40
Młodzież:	
Dobrze odżywione	36— 40
Miernie odżywione	34— 36
Cielęta:	
Najprzedniejsze cielęta wytuczone	80 - 84
Tuczone cielęta	70 - 76
Dobrze odżywione	60 66
Miernie odżywione . . .	50 - 56
OWCE:	
Wytuczone pełnomięsiste jagnięta i młodsze skopy	60— 68
Tuczone starsze skopy i maciorki . .	—
ŚWINIE (TUCZNIKI):	
Pełnomięsiste od 120 do 150 kg żywej wagi	86— 90
Pełnomięsiste od 100 do 120 kg. żywej wagi	80— 84
Mięsiste świnie ponad 80 kg żywej wagi	76— 79
Maciory i późne kastraty	70— 80

Groby Sybirskie czyli TAJEMNICE ZAMKU CARSKIEGO

Romans z czasów rosyjskich walk rewolucyjnych i panowania Aleksandra II.

STRESZCZENIE POCZĄTKU:

Rok 1860. W Rosji panuje car Aleksander II. którego rządy, faktycznie wykonywane przez podłych zauszników i pochlebców, wpędzają całe imperium w otchłań nieprawości i krzywdy. Dla wyrwania kraju z niewoli tyrańskiej powstaje potężny ruch nihilistów, na czele którego stoi niezwykle zręczny i utalentowany przywódca, Michał Bakunin.

Samowola cara i jego agentów, wśród których najwpływowszy jest Kardow, policmajster petersburski, niesie powszechne rozgoryczenie, gdyż wszelkich niewygodnych ludzi wysyła się na Sybir, gdzie żyją w ohydnych warunkach. Zesłana do kopalni zostaje Maria von Pahlen, owocem miłości której z ks. Konstantym, bratem cara, jest Włodzio, ścigany przez carskich siepaczy. Brat jej, Hugo, zaciąga się do nihilistów. Na Sybir wygnany zostaje wysoki urzędnik ministerialny Bojanowski skutkiem zdrady żony Fedory, jednak ucieka stamtą i dostaje się do carskiej kuchni. Jako podejrzany o nihilizm zesłany zostaje zasłużony gen. Kundson i wielu, wielu innych.

Nihiliści nieustępliwie walczą z Aleksandrem II, mszcząc się bezlitośnie na zdrajcach (jak m. in. na milionerze Jagodkinie). Na tle tej walki rozgrywa się szereg pasjonujących wydarzeń.

472)

Aleksander II. zapomniał na chwilę o swych posępnych przeczuciach i troskach i na wszystkie strony uprzejmie się kłaniał.

Nagle powóz zatrzymał się, a przyboczni strzelcy skoczyli na boki.

— Co się stało — zapytał car powstając w powozie, a znowu serce jego opanowała trwoga.

Jeden ze strzelców podjechał do powozu, meldując, że jakaś czarno ubrana kobieta stanęła na drodze przed końmi i nie chce się usunąć, widocznie ma jakąś prośbę. Car kazał ją zapytać, kto ona jest i czego chce. Strzelec znowu powrócił, mówiąc, że kobieta ta jest żoną straconego niedawno policmajstra Aszynowa.

Car kazał ją przyprowadzić.

Za chwilę zjawiła się koło powozu złamana postać Franceski.

— Najjaśniejszy panie, łaski, łaski — zawołała.

— Pani jesteś żoną Aszynowa — rzekł car.

— Tak, najjaśniejszy panie — odrzekła drżąc piękna jeszcze kobieta.

— Wie pani o tem, że mąż jej oszukał mię i zdradził.

— Wiem najjaśniejszy panie, lecz...

— Musiałem go skazać na śmierć, nie mogłem pani oszczędzić tego bólu, coby bowiem działo się w Rosji, gdybym znosił, ażeby oszuści zajmowali honorowe i wysokie stanowiska.

— Najjaśniejszy pane, ja też nie śmiem nawet oponować, przeciw zapadłemu już wyrokowi, zresztą byłoby to już zapóźno, lecz proszę przynajmniej mnie oszczędzić i ochronić od strasznej nędzy. Wyrzucono mię z urzędowego pomieszkania Aszynowa, zrabowano mi cały majątek, zabrano meble, jestem tak biedna, w takiej nędzy i bez dachu nad głową.

— Któż to uczynił? — zapytał car.

— Urzędnicy waszej cesarskiej mości.

— Moi urzędnicy, któż ich do tego uprawnił.

— Wyrok wydany na mego męża — odrzekła Franceska — skazany był bowiem nietylko na śmierć, po okropnych torturach, lecz także na konfiskatę majątku. To też zrujnowano mnie zupełnie, posiadam zaledwie tyle, aby swe ciało okryć i zaspokoić głód.

Najjaśniejszy panie, taka surowość...

— Nie była w moim zamiarze — rzekł Aleksander II., i przyrzekam pani, że to się zmieni. O ile sobie przypominam, mąż pani miał koło Moskwy willę, gdyż mówił mi o tem, otóż willę tę każę pani natychmiast wydać, a do tego tyle pieniędzy, abyś pani mogła spokojnie żyć z procentów. Pani nie potrzebujesz pokutować za grzechy męża.

— Dziękuję ci, najjaśniejszy panie, gorące dzięki — zawołała nieszczęśliwa Franceska, nachylając się, aby pocałować cesarza w rękę, którą jednakże car cofnął i skinął na woźnicę, żeby jechał dalej. Zebrana publiczność przypatrywająca się tej scenie, widząc, że znowu okazał swą łaskę, pożegnała go gromkiem okrzykiem hura, a car widząc ten entuzjazm ludności, coraz bardziej się uspakajał myśląc, że nawet gdyby uczyniono na niego napad, ludność stolicy go obroni.

Powóz skierował się teraz na Newski prospekt.

W pomieszkaniu doktora Puszkina w czasie, w którym cesarz wyjechał z pałacu, zebrało się dziwne towarzystwo. Było tam około trzydzieści osób mężczyzn i kobiet siedzących, albo stojących dokoła długiego stołu. Bakunin prezydiował na pierwszym miejscu. Nie siedział jednak, lecz stał, gdyż wzruszenie podniosło go, stał więc oparty rękami o stół.

— Przyjaciele — mówił niepewnym głosem — nadeszła chwila walki o życie nasze, chwila, w której rozstrzygnąć się ma nasz los.

Dziś jest rozstrzygający dzień, w którym mamy zadać stanowczy cios rodzinie tyranów. Lata całe, a nawet powiedzieć mogę dziesiątki lat pracowaliśmy na ten dzień. Tęskniliśmy za nim, jak tęskni za światłem dziennem i wolnością więzień, który trzydzieści albo czterdzieści lat już przecierpiał w petropawłowskiej twierdzy. Teraz przyjaciele wybiła ta godzina. Serce mocniej w tej chwili bije, dreszcz przebiega po naszem ciele. Lecz zapanujmy nad wzruszeniem. Teraz potrzeba wzroku spokojnego, zimnego i pewnego. Tylko wtedy może się nam udać, jeżeli pójdziemy spokojnie, świadomi wielkiego zadania. A wiecie przyjaciele, że chodzi tu także o nasze życie. Zgubieni jesteśmy, jeżeli zamach się nie uda. Niech żaden nie myśli o ocaleniu, ani się go nie spodziewa. Albowiem rozpocznie się straszna gonitwa za nami, rozpuszczą całe sfory psów policyjnych, aby nas tropili i nie uda się nam wyjechać z Rosji. Romanowie muszą upaść, a z nimi wszyscy członkowie rodziny.

Nikt z nich nie ma wyjść cało, abyśmy mogli zawiesić na gruzach carskiego pałacu chorągiew wolności. Role rozdane są już losem. Kto ma pochwycić konie za cugle?

ROZDZIAŁ CXXII.

Śmierć Aleksandra II

Z szeregu nihilistów wystąpiła młoda kobieta. Była piękną i prędzej możnaby do niej sądzić, że pragnie uszczęśliwić jakiegoś mężczyznę zamężciem, jak popełnić mordestwo.

Była ona żoną posła włoskiego, którego car zabił na polowaniu. Mianowicie poseł ów zupełnie przypadkiem skierował strzelbę swą w stronę cara, a car myśląc, że chce go zabić, szybko posłał mu kulę ze swej strzelby, która przeszyła biednemu posłowi pierś. Niepodobna opisać rozpaczy Gaeteny, żony posła, gdy przyniesiono jej do domu trupa. Kochała bowiem swego męża nadewszystko, uwielbiała go, nawet można powiedzieć obóstwiała. Potem chcąc się zemścić, padła w ramiona nihilistów, i sama prosiła o to, aby w krwawem widowisku, jakie się miało odegrać, wyznaczono jej główną rolę.

— Zatem Gaetena — rzekł Bakunin — jesteś pani zdecydowaną, czy wiesz, że przez to narażasz swoje życie na wielkie niebezpieczeństwa, nie będziesz bowiem miała czasu do ucieczki, albo dosięgną cię pociski rzucone na cara, albo też pochwycą i stracą.

— Wiem, wiem wszystko — odrzekła młoda kobieta.

— Jeszcze ma pani czas się cofnąć — mówił dalej naczelnik spiskowców — jeszcze może pani powiedzieć, że żałuje pani swego postanowienia, a nikt z pewnością nie uczyni pani z tego powodu najmniejszego wyrzutu. Wiemy bowiem o tem dobrze, że pani, nie z powodu nieszczęśliwej Rosji stała się nasza zwolenniczką, lecz chcesz wywrzeć na cesarzu zemstę prywatną. Możemy panią zwolnić od przysięgi, wracaj pani do słonecznych Włoch i zapomnij o nas i o Rosji.

Goetena potrząsnęła głową.

— Co panowie mi doradzacie, co myślicie sobie o mnie. Złożyłam przysięgę i dotrzymać jej muszę, a wy nie możecie mię od niej odwieźć i nie macie prawa do tego, ani mocy.

Śmierci się nie boję, owszem, pragnę jej, lecz pragnę umrzeć ze świadomością, że obok mnie leży trup Romanowa, zabójcy mojego męża. Śmierć jest dla mnie słodką, uściskam ją z całego serca.

Słowa włoszki zelektryzowały wszystkich nihilistów otoczono ją kołem i ściskano.

Bakunin podał jej rękę, mówiąc: Szczęść ci Boże, Gaetano. Nie będziemy się już prawdopodobnie widzieć, a gdybym cię miał przeżyć, bądź pewną, że będę o tobie aż do ostatniego tchnienia wspominał, jako o bohaterce. A teraz Bojanowski, bracie, przystąp bliżej.

— Bojanowski, przyjacielu — rzekł, a głos jego był niezwykle miękki — ty masz zadać carowi stanowczy cios. W przebraniu przeciśniesz się w pobliżu powozu, a my już postaramy się o to, żeby cię żandarmi nie zatrzymali, bo gdy będą chcieli cię pochwycić, inni zaczną z nimi sprzeczkę. Zbliżysz się do powozu z chlebem w ręku, a chleb ten będzie napełniony dynamitem i kulami. Chleb ten pokażesz carowi i wiesz już co masz przy tem powiedzieć. Cesarz najprawdopodobniej odmówi ci odpowiedzi, a wtedy rzucisz chleb do powozu, bomba wybuchnie i rozerwie cara w kawałki, a i ty przyjacielu, nie będę tego przed tobą ukrywał, zginiesz prawdopodobnie z nim razem.

— Wiem o tem — rzekł Bojanowski pewnym głosem — że będę musiał ofiarować swe życie, lecz czynię to, aby wyświadczyć ojczyźnie ważną usługę. Obawa nie zaprząta mej myśli i oby każdy w Rosji tak myślał jak ja, wtedy byłyby tu inne stosunki.

Potem zabrał znowu głos naczelnik nihilistów.

— Żegnam was wszystkich, wiem bowiem z pewnością, że nie przeżyję tej strasznej katastrofy, czuję to. A teraz gdy się z wami żegnam, mogę wam powiedzieć, że mieliście we mnie wiernego i gotowego do ofiar towarzysza.

— Wiemy o tem bardzo dobrze — odrzekł Bojanowski za wszystkich.

— A teraz wysłuchajcie, jakie wydam rozkazy. Na wypadek, gdyby bomba rzucona przez Bojanowskiego nie osiągnęła celu, drugi pocisk położy koniec jego życia. Pahlen przeznaczony jesteś do rzucenia drugiego pocisku. Dostaniesz książkę, a właściwie bombę, kształtu książki czego jednak nikt by się nie domyślił i książkę tę rzucisz carowi do nóg. A teraz bądźcie zdrowi wszyscy, bądźcie zdrowi. Chodźmy już, niech opatrzność kieruje naszemi krokami.

Następnie wszyscy wyszli po jednemu z domu, aby nie wzbudzić podejrzenia, wychodząc tak wielką gromadą i udali się na wyznaczone stanowiska.

W sali został tylko Bakunin, Pahlen i Bojanowski.

— Przyjaciele — rzekł Bakunin biorąc obu za ręce — zatrzymałem was, aby się z wami osobno pożegnać jesteście bowiem najmilsi mojemu sercu. Może też macie jakie zlecenia, może coś do przekazania, kto wie bowiem co się stanie, powinniśmy być na wszystko przygotowani.

— Mochale — rzekł na to Pahlen — wiesz co mi najbardziej leży na sercu.

— Wiem, troszczysz się o los swej córki, lecz daję ci na to słowo, że jeżeli wyjdę cało z katastrofy, będę się nią opiekował jak ojciec. Co ja mówię, jak ojciec. W tej stanowczej chwili powiem ci wszystko szczerze. Nigdy jeszcze żadna kobieta nie sprawiła na mnie takiego wrażenia, jak Lo, pokochałem ją całem sercem i pragnieniem mojem jest pojąć ją za żonę. Nieraz już chciałem się jej oświadczyć, lecz postanowiłem najpierw z tobą pomówić. Teraz więc, w tej ważnej chwili zapytuję cię, czy mógłbyś nam udzielić swojego błogosławieństwa?

Pahlen przycisnął swego przyjaciela do swej piersi.

— Michale — rzekł na to Pahlen dumny jestem z tego, że córka moja potrafiła pozyskać miłość takiego człowieka jak ty. Lecz jest ona w sąsiednim pokoju, więc idź i zaraz rozmów się z nią.

Bakunin jeszcze raz uścisnął przyjaciela i wyszedł, a gdy wszedł do pokoju, w którym była Lo, dziewczę pobiegło naprzeciw niego z zapytaniem:

— Gdzież jest mój papa, jeszcze nie przyszedł?

— Ojciec zajęty jest jeszcze, przyjdzie za chwilę, tymczasem zaś musi się pani zadowolić mojem towarzystwem.

— Które nadzwyczaj lubię i które zawsze jest dla mnie pożądanem.

Ach panie Michale, nie masz pan pojęcia co za straszna obawa ogarnęła ma duszę. Mam jakieś straszne przeczucia. Wiem o tem, że w drugim pokoju zebrało się bardzo wielu ludzi, przypuszczam więc, że ojciec mój wmieszał się w jakąś sprawę, która może mu przynieść zgubę.

— Moja kochana panno Lo — rzekł Bakunin — jesteś pani w tym wieku, że mogę z panią mówić otwarcie. Ojciec pani z dawna jeszcze ma pewien dług do wyrównania i dlatego tylko przyjechał z Ameryki.

— Dług — odrzekła Lo — ależ ojciec ma przecież dosyć pieniędzy i może go zapłacić.

— O nie, długu tego nie można spłacić ani pieniądzmi ani żadnem dobrem ziemskiem, nie jest on bowiem natury materialnej, lecz moralnej, jest to dług zemsty. Gdy ojciec pani mieszkał jeszcze w Petersburgu wycierpiał wiele ze strony rodziny cesarskiej, a teraz przyjechał, aby podnieść walkę z rodziną Romanowów, walkę poważną i musimy być na wszystko przygotowani.

(CIĄG DALSZY NASTĄPI)

Kronika

4 lutego

Piątek

Kalendarz rzymsko-katol.

Czwartek 3 Błażeja
Piątek 4 Weroniki

Kalendarzyk meteorologiczny

Czwartek, godz. 10 rano. Ciśnienie atmosferyczne średnie 757 mm. Temperatura powietrza w ub. dobie najwyższa +6 st. C. Najniższa +2 st. C,

Stan wody w Warcie w dniu dzisiejszym wynosi 302 cm Temperatura wody +0,5 st.

Wschód słońca w dniu 4 bm. o godz. 7,12, zachód o godz. 16,26. Wschód księżyca o godzinie 8,35, zachód o godz 21,49.

Nocne dyżury aptek

Śródmieście: apteka 27 Grudnia, ul. 27 Grudnia 18; apt. im. dr. Marcinkowskiego w Bazarze, ul. Nowa; apt. Zielona, ulica Wrocławska 31; apt. Czerwona, St. Rynek 37; apt. przy Grobli, W. Garbary 41. — **Jeżyce:** Apt. pod Gwiazdą, ul. Kraszewskiego 12. **Łazarz:** Apt. św. Łazarza, ul. Strusia 9. **Wilda:** Apt. pod Koroną, Górna Wilda 61. **Dębiec:** Apt. przy ul. Dębińskiej 12. **Główna:** Apt. przy Krzyżu, ul. Główna skiej 6. **Sołacz:** Apt. przy ul. Mazowieckiej 19. **Starołęka:** Apt. miejscowa.

Ważne telefony:

Zegarynka — 07. Centrala międzymiastowa — 00. Informacja tel. — 09.

Telefon 20-33 — Jan Alejnik — Fotograf - reporter, św. Marcin 57.

Z miasta

— **Osobiste.** Z dniem 1 bm. rozpoczął 4-tygodniowy urlop wypoczynkowy sekretarz Redakcji „Nowego Kuriera" p. red. Emil Mayer. Zastępuje go p. red. E. Basiński.

— **Z Pałacu Działyńskich.** Świetny znawca powojennej liryki polskiej Karol W. Zawodziński wygłosi w czwartek, dnia 3 lutego o godz. 20 odczyt dyskusyjny „Współczesnej poezji polskiej". Nazwisko K. Zawodzińskiego, autora „Zarysu wersyfikacji polskiej" (1936) gwarantuje, że prelekcja ujęta będzie w sposób nie tylko gruntowny, lecz oryginalny i wypełni na 95 „Czwartku Literackim" publicznością salę Pałacu Działyńskich.

— **Nowe numery telefonów.** W związku z rozbudową centrali automatycznej m. Poznania otrzymają numer zbiorowy: Policja Państwowa 4321, Urząd Wojewódzki Pozn. 4401, Zarząd Miejski 4361 Polskie Radio 4341, Bank Związku Spółek Zarobkowych 4301, Bank Spółdzielczy 4591, C. Hartwig 4371. Zmiany te uwzględniono w spisie abonentów na rok 1938, który doręcza się abonentom w bież. roku. „Informacja 09" udzielać będzie informacji tylko o abonentach jeszcze nie umieszczonych w spisie. — Wszelkich innych informacyj o abonentach należy zasięgać tylko przez Biuro zleceń Nr. 4927.

— **Wieczory informacyjno - dyskusyjne dla opiekunów społecznych.** W poniedziałek, dnia 31. I. 1938 rozpoczęły się wieczory informacyjno - dyskusyjne dla opiekunów społecznych m. Poznania, zorganizowane przez Wydział Opieki Społecznej Zarządu Miejskiego. Pierwsze zebranie zaszczycił swą obecnością przedstawiciel Urzędu Wojewódzkiego p. naczelnik Wydziału Rakowski. Po otwarciu wieczorów wygłosił pierwszy odczyt na temat: „Rzut oka na historię opieki społecznej" p. Starzonek, naczelnik Wydz. Opieki Społ. Zebrania odbywają się w sali Miejskiego Gimnazjum Kupieckiego przy ul. Śniadeckich 54-58. O zainteresowaniu wieczorami świadczy obecność około 180 opiekunów społecznych na pierwszym zebraniu.

— **Wykład dla pomocnic domowych.** Dnia 9 bm. o godz. 20 odbędzie się w lokalu Zw. Pań Domu ul 27 Grudnia nr. 19 wykład pt. „Ratownictwo sanitarne i pokaz sprzętu P. C. K." dla pomocnic domowych, jako dalszy ciąg z cyklu wykładów o OPLG — Wstęp wolny.

— **Italia w Polsce. Koło Romanistów S. U. P.** urządza w dniach 6 i 7 lutego br. w Seminarium filologii romańskiej — Zamek pokój 26, wystawę przekładów i literatury włoskiej pt.: „Italia w Polsce. Jest to już druga z kolei wystawa z cyklu wystaw przekładów książki romańskiej. Wystawa otwarta będzie od godz. 10-tej do 19-ej.

Z życia organizacyj

— **Związek Chemików Polskich** odbywa dziś, dnia 3 bm. o godz. 20-tej w sali Związku Kupiectwa Polskiego (Al. Marsz. Piłsudskiego 37) Walne Zebranie z wyborem nowych władz oraz referatem p. inż. Edwarda Habermanna pt. „Historia celulozy jako surowca technologicznego".

— **LMK przy Zarządzie Miejskim.** Ostatnio w sali Rady Miejskiej zebranie zagaił prezes ppłk. Stępek, po czym przystąpiono do wyboru przewodniczącego którym został inż. Pohlmann. Z sprawozdań zarządu za rok ub. wynika, że czteroletni okres istnienia Miejskiego Oddziału LMK. zaznaczył się wybitną aktywnością organizacyjną, a zwłaszcza wzrostem ilości członków, których liczba ostatnio doszła do cyfry 3335. W roku sprawozdawczym zorganizowano zbiórkę oraz sprzedaż znaczków i wydawnictw na F. O. M. W zakresie prac nad powiększeniem Funduszu Akcji Kolonialnej urządzono szereg odczytów, wykładów i imprez rozrywkowych. Popierano sporty wodne organizując wycieczki wodne i współpracując przy utworzeniu obozu żeglarskiego dla członków L. M. K. w Kiekrzu. W dalszej części walnego zebrania nastąpiły wybory nowego zarządu i komisji rewizyjnej. Pod koniec zebrania uchwalono rezolucję w sprawie Gdańska, następnie postanowiono opodatkować się jednorazowo na cele zakupu ścigacza morskiego.

— **Piękny dorobek pracy inwalidów wojennych w Górczynie.** W lokalu p. Grzegorzewicza przy ul. M. Focha 175 odbyło się przy licznym udziale zebranych członków roczne walne zebranie uczestników wojny o Niepodległość Rzeczypospolitej Polskiej Legii Inwalidów Wojennych W. P. im. gen. Sowińskiego II. Kompanii Poznań-Górczyn. Na przewodniczącego zebrania wybrano p. Michałowskiego Wincentego, a na sekr. powołano p. Horle. Sprawozdania złożyli członkowie zarządu: prezes Orłowski podkreślił żywotność Kompanii, liczącej 99 członków, która pomimo że niedawno założona, posiada własny sztandar. Po udzieleniu pokwitowania zarządowi, przystąpiono do wyboru nowego zarządu, do którego weszli: Władysław Orłowski — prezes, Stróżyk Ignacy, Horla Józef, Jerz Stanisław, Michałowski Andrzej. Do komisji rew. powołano pp. Wasielewskiego, Bartkowiaka i Zycha Bronisława. Zaznaczyć należy, że w roku sprawozdawczym urządzono święcone kosztem 120.00 zł. oraz wspólną gwiazdkę dla miejscowych placówek; ponadto obdarowano najbiedniejszych członków gwiazdką wartości 257.50 zł. Dzięki należytemu kierownictwu siły Organizacji Legii zwiększają się, czego dowodem powstała w dniu 10 stycznia 1937 r. samodzielna placówka w Plewiskach pow. Poznań, 1 sierpnia tegoż roku w Żabikowie, dnia 5 września ub. r. w Borku pow. Gostyń, a dnia 9 września ub. r. przy współpracy p. Maciejeszczaka w Głównie. Pod koniec uchwalono rezolucję, w której inwalidzi poruszali szereg aktualnych zagadnień.

Skończmy z żebractwem wśród nieletnich

W związku z otwarciem w Poznaniu — jak już donieśliśmy — Izby Zatrzymań dla nieletnich, warto poświęcić kilka słów w sprawie żebractwa dla nieletnich i metod zwalczania tej klęski społecznej w Polsce.

Pierwsza polska ustawa w sprawie zwalczania żebractwa i włóczęgostwa zajęła się jedynie żebractwem i włóczęgostwem dorosłych, ale zupełnie pominęła, tak żywo obchodzącą całe społeczeństwo, sprawę zwalczania żebractwa wśród nieletnich. Pewnym dopiero postępem było rozporządzenie Prezydenta R. P. o żebractwie, które mówi o wydaniu specjalnej ustawy i rozporządzeń, dotyczących zwalczania żebractwa wśród nieletnich. Ustawa ta ściga i karze żebractwo wśród dorosłych (od 17 lat życia), gdy tymczasem dla nieletnich obietnica specjalnej ustawy nie została zrealizowana i tym samym palącą tę kwestię pozostawiono pod względem prawnym nadal otwartą.

Środki, karzące dorosłych żebraków i włóczęgów, ludzi w przeważnej części straconych dla społeczeństwa, są bardzo potrzebne i pożyteczne. Ale czy to rozwiązuje sam problem żebractwa? Nie. Słusznie powiedział dr. Zbigniew Jarochowski w swym referacie, wygłoszonym na Ogólnopolskim Zjeździe Przeciwżebraczym w Poznaniu, że „w pierwszym rzędzie musimy" dążyć do stworzenia takich warunków i stosunków, aby żebractwo, ta niebezpieczna choroba społeczna, przeszła do historii, a fakt przytrzymania żebraka należał do wypadków sporadycznych, rzadko notowanych. To jest ideał, do którego winniśmy dążyć. Za najprostszą drogę, wiodącą do tego ideału, uważam przede wszystkim zwalczanie żebractwa wśród nieletnich." Święta prawda, gdyż dziecko żebrzące, bardzo często z braku opieki, kształci się na zawodowego żebraka i powiększa z biegiem czasu kadry ludzi upadłych, szkodliwych, stojących poza społeczeństwem. A przecież należy pamiętać, że pomocna ręka podana w odpowiednim momencie, może zadecydować o całym życiu młodocianego żebraka wzgl. włóczęgi. Jest to jakby skierowanie przyszłego obywatela na drogę występku i zbrodni lub też na drogę uczciwości i uczynienia z niego pełnowartościowego obywatela. Że większość dzieci idzie drogą pierwszą to, musimy przyznać, jest naszą winą, winą starszego społeczeństwa.

Kompletna obojętność wobec tych zagadnień i nawet wobec faktów może się strasznie zemścić. Obowiązek opieki nad dzieckiem, obowiązek wypływający ze zrozumienia potrzeb dziecka i umiłowania dziecka, nie przeniknął jeszcze niestety do serca społeczeństwa.

W ostatnich czasach na tym odcinku zaczyna się dziać lepiej, chociaż jeszcze daleko do względnej doskonałości. Dzięki władzom samorządowym jak i Miejskich Ośrodków Zdrowia i Opieki Społecznej zaczęto poważnie się zastanawiać nad rozwiązaniem problemu walki nad zwalczaniem żebractwa nieletnich. Na polu tym położyła wielkie zasługi Państwowa Policja Kobieca, przy pomocy której uruchomiono w Warszawie w r. 1935 pierwszą w Polsce Izbę Zatrzymań. Do Izby tej w ciągu 11 miesięcy zostało skierowanych 4866 dzieci, czyli przeciętnie dziennie 442 dzieci (dane z referatu dr. Jarochowskiego). Suche te liczby dobitnie stwierdziły, że Izba Zatrzymań spełnia pożytecznie swoją pracę w tej zapomnianej dziedzinie, i skłoniła władze do zainstalowania Izb Zatrzymań w większych miastach całego kraju.

Otwarta w Poznaniu Izba Zatrzymań jest utrzymywaną przez Miejski Komitet do Walki z Żebractwem. Dzieci, które są przytrzymane i odprowadzone do Izby Zatrzymań, znajdują tam opiekę lekarską, pożywienie i t. d. Izba Zatrzymań jest pewnego rodzaju miejscem rozdzielczym dzieci i tak w wypadkach, gdy wiadomo, że dziecko nie może znaleźć należytej opieki u rodziców wzgl. opiekunów, kieruje się je do zakładu, w in. wypadkach rodzice muszą zobowiązać się do należytej opieki nad dzieckiem.

W ten sposób prowadzona przez policję kobiecą walka z żebractwem nieletnich przyczyni się niewątpliwie do usunięcia tego ropiejącego wrzodu na organizm społeczeństwa, jakim był widok żebrzących dzieci.

Obok organów policji kobiecej w walce tej, o zdrowie moralne i fizyczne przyszłych obywateli, powinno stanąć całe uświadomione społeczeństwo i poprzeć akcję nie tylko moralnie, ale i finansowo. (c)

Wielki zjazd piekarzy

obradować będzie w Poznaniu

Na dzień 8 lutego zwołuje Stowarzyszenie Mistrzów Piekarskich Województwa Poznańskiego wielki zjazd piekrstwa połączony ze zjazdem delegatów Stowarzyszenia.

Dominującym punktem obrad będzie sprawa reglamentacji cen mimo bowiem, że piekarze stale wysuwają żądanie przyznania stałych kosztów produkcji to dotąd sprawa ta nie została załatwiona.

Zjazd zajmie również stanowisko w sprawie projektu rządowego o podatku obrotowym oraz w sprawie zmiany rozporządzenia Ministerstwa Opieki Społecznej z dnia 18 lutego 1937 r. wydanego pod kątem podniesienia stanu sanitarnego piekarń w województwach centralnych i wschodnich.

Zjazdem zainteresowały się też powiaty, które z dniem 1 kwietnia mają być przyłączone do województwa poznańskiego.

Obrady poprzedzi uroczysta msza św. w kościele św. Marcina.

Pluton Pracy Z. R. buduje nowe osiedle

Poznań, dnia 3. II. 1938 r.

Staraniem Plutonu Pracy Związku Rezerwistów w Poznaniu, rozpoczęto budowę domków mieszkalnych jednorodzinnych na obszarze 230 mórg, rozparcelowanych z majątku Bogucin koło Poznania, w odległości 2 klm. Powstać ma na tych terenach 230 domków od dwóch do pięciu izbowych, których koszt wynosi od 2500 do 7900 zł.

Do tej chwili wpłynęło już 43 zamówień na budowę od urzędników państwowych i osób prywatnych. Prace nabierają szybkiego tempa i liczne rzesze bezrobotnych, zwłaszcza członków Związku znajdzie zatrudnienie.

Myślą przewodnią Plutonu Pracy Zw. Rez. jest pobudowanie domów mieszkalnych z najlepszego materiału, przy najniższej cenie, na bardzo dogodnych warunkach zapłaty.

Przyszłe osiedle ma stałą komunikację autobusową, oraz połączenie kolejowe, leży przy szosie gnieźnieńskiej, w okolicy zdrowotnej, z jeziorem i lasem. Przez zabudowanie tych terenów powstanie w najbliższym czasie nowa dzielnica will i ogrodów.

Bliższych informacyj, bezpłatnych kosztorysów i fachowych porad udziela Pluton Pracy Zw. Rez. w Poznaniu, ul. Cieszkowskiego 1 m. 4.

Święto Matki Boskiej Gromnicznej

Przez cały dzień wczorajszego święta panowała piękna wiosenna pogoda. Przepowiednie ludowe wróżą z pogody w „Gromniczną" nie rychłe jeszcze nadejście wiosny.

Jak corocznie — według starej tradycji — w kościołach wypełnionych rzeszami wiernych odbywało się święcenie gromnic. W archikatedrze poznańskiej uroczystości te celebrował w otoczeniu członków Kapituły Metropolitalnej J. Em. ks. Kardynał Prymas Hlond. W Kolegiacie Poznańskiej odbyło się o godz. 9 nabożeństwo na intencję Cechu Rzeźnicko - Wędliniarskiego, obchodzącego święto swego patrona św. Błażeja. Mszę św. odprawił ks. prałat Steinmetz. Po poświęceniu gromnic ks. kanonik dr St. Zwolski odprawił o godzinie 10 sumę, podczas której wygłosił kazanie ks. mansjonarz Hernel. Śpiewy wykonał chór kolegiacki pod dyr. p. Al. Klichowskiego.

Uroczystość strzelców konnych

Jak już donosiliśmy, w dniu wczorajszym p. pułk. Wł. Kownacki obchodził jubileusz 10-lecia dowodzenia miejscowym pułkiem strzelców konnych.

O godz. 11 wobec pułku ustawionego na dziedzińcu w pełnym uzbrojeniu w szyku konnym wygłosił do d-cy pułk. Kownackiego przemówienie mjr. dypl. Jabłoński — po czym jubilatowi składano życzenia.

Uroczystość na którą przybył dowódwca brygady i kilkudziesięciu oficerów zakończyła się defiladą.

O godz. 20 w kasynie oficerskim odbyła się wspólna kolacja.

„Ciemności egipskie" na placu Bernardyńskim

Na skutek panujących od pewnego czasu „ciemności egipskich" po godz. 24 w okolicy Placu Bernardyńskiego, ul. Zielonej i ul. Strzeleckiej daje się zauważyć wzmożona „robota" włamywaczy, którzy korzystając z panujących ciemności całkiem bezpiecznie plondrują tę dzielnicę. Niedawno temu (w grudniu ub. r.) wtargnięto do piwnic przy ul. Zielonej 6, gdzie mieściła się składnica owocu.

W nocy z poniedziałku na wtorek o godzinie 3-ciej usiłowano dokonać włamania do restauracji „Casino" pod Bernardynami przy ul. Zielonej 6 — narożnik Placu Bernardyńskiego. Włamywacze w bezczelny sposób wybili szybę w drzwiach wejściowych od ulicy i zamierzali od wewnątrz otworzyć drzwi kluczem. W czasie swej roboty zostali w ostatniej chwili spłoszeni przez gospodarza i zbiegli nierozpoznani.

W imię zagwarantowania mieszkańcom tej dzielnicy lepszego bezpieczeństwa i spokoju należałoby, by władze bezpieczeństwa poddały tę dzielnicę większej obserwacji. Również Zarząd Miejski powinien cofnąć zarządzenie o zupełnym nieomal gaszeniu lamp po godz. 24-tej do 6-ej na ulicy Zielonej i Placu Bernardyńskim.

Król międzynarodowych kieszonkowców w rękach policji

Do elity międzynarodowych kieszonkowców należy znany w świecie przestępczym pod pseudonimm „Mucha Paryża" Wacłw Maciejewski.

Wczorajszej nocy patrol policyjny obchodząc miasto natknął się na „Muchę Paryża", który, udając, że nie rozumie po polsku, wylegitymował się paszportem austriackim na nazwisko Adolfa Negera, zam. w Wiedniu. Ponieważ jednak wygląd wiedeńczyka pokrywał się w zupełności z rysopisem „Muchy Paryża" zagranicznego gościa odprowadzono do aresztu policyjnego, gdzie stwierdzono fałszerstwo paszportu. Adolf Neger przyznał się, że jest Wacławem Maciejewskim.

Zawiadomiona policja wszystkich państw ma stwierdzić komu król kieszonkowych złodziei skradł paszport.

„Muchę Paryża" sadzono już w areszcie karno-śledczym przy ul. Młyńskiej.

Zbiórka uliczna na walkę z bezrobociem

Poznań, dn. 3. II. 1938.

W dniach 1 i 2 lutego br. staraniem Komitetów Pomocy dla bezrobotnych odbywa się na terenie całego województwa poznańskiego zbiórka uliczna pod hasłem Pomocy Zimowej.

Na ulice miast i miasteczek wielkopolskich wyszły liczne grona kwestarzy i kwestarek, aby jeszcze raz odwołać się do ofiarności publicznej i zasilić fundusze pomocy dla bezrobotnych.

Najwyżsi przedstawiciele władz państwowych, samorządowych, gospodarczych, członkowie zrzeszeń społecznych i zawodowych z puszką kwestarską apelowali do uczuć wszystkich, i tych, co już świadczyli w jakiejkolwiek formie i tych, którzy jeszcze z różnych powodów ze świadczeniami zwlekają.

W Poznaniu akcja zbiórkowa niestety mocno szwankowała. Powodem tego był przede wszystkim fakt, że nastąpiła ona zupełnie niespodzianie, nie poprzedzona żadną akcją propagandową. Inne zbiórki, organizowane w okresie ostatnich tygodni (n. p. na Fundusz Szpitalnictwa Polskiego Zagranicą) połączone były z wydatną propagandą, która społeczeństwo do nich w odpowiedni sposób nastawiła. W ub. wtorek i środę społeczeństwo było zbiórką zaskoczone i dlatego ustosunkowało się do niej nadzwyczaj biernie. Wojew. Komitet do Walki z Bezrobociem w tym wypadku pod względem organizacyjnym wybitnie zawiódł.

W pierwszym dniu zbiórki zebrano ogółem 2.975 zł, przy czym największą zebraną kwotą poszczycić się może dyrektor Lasów Państwowych p. Lorkiewicz, a drugą z kolei para: p. dyr. Świtalska, i dyr. Ubezpieczalni Społecznej mgr. Mańkowski.

W środę kwestowali m. in. p. wojewoda Maruszewski oraz tymczasowy prezydent miasta.

Akcja letniskowa województwa poznańskiego

Poznań, dnia 3. II. 1938 r.

Związek Popierania Turystyki w Poznaniu zwołł w piątek, 4 lutego 1938 r. w Poznaniu, w sali posiedzeń Rady Miejskiej o godz. 11 zebranie twórczo - organizacyjne akcji lotniskowej woj. poznańskiego w myśl hasła „Wielkopolska letniskiem.

Zebranie zagaił prezes Zw. P. T. prof. Gantkowski. O potrzebie akcji letniskowej w woj. poznańskim będzię mówił p. radca Orłowski, przew komisji zdrow. - wypoczynk. Rodziny Urzędniczej. Dr Morzycki, dyr. Państw. Zakładu Higieny wyjaśni zebranym „Znaczenie dobrej wody w rozwoju letnisk", a wiceprez. Zw. P. T prof. Kilarski znaczenie letnisk na pograniczu Wielkopolski.

Poza tym Zw. Popierania Turystyki przewiduje w programie zebrania dyskusje i rezolucje.

Zaproszenia wydaje związek P. T. codziennie od godz. 15—17 przy ul. Mickiewicza 31 (boczne wejście) tel. 85-59

Rejestracja grobów weteranów z r. 1863

W związku z 75-leciem Powstania Styczniowego przystąpił Zarząd Miejski wraz z Tow. Opieki nad Grobami Bohaterów do zaprowadzenia dokładnej ewidencji grobów uczestników walk o Niepodległość z 1863-4, znajdujących się na terenie miasta Poznania, aby je otoczyć należytą opieką.

Uprasza się więc wszystkich tych, którzy posiadają jakiekolwiek wiadomości o grobach uczestników tego powstania, położonych na cmentarzach poznańskich, aby zechcieli zgłaszać je w Wydziale Kultury i Sztuki Zarządu Miejskiego, ul. Marsz. Focha nr, 18 na ręce p. dr. Wietrzykowskiego.

Zderzenie motocyklu z wozem

Wczoraj w południe trzej strażnicy graniczni: Mieczysław Błaszczyk, Tadeusz Ziemski i Szypuła wyjechali motocyklem Okr. Insp. Straży Granicznej w kierunku Szosy Obornickiej. Krótko po wyjeździe, na Al. Puławskiego, motocykl zderzył się z przejeżdżającym wozem. Kierowca motocyklu M. Błaszczyk doznał wstrząsu mózgu. Jadący na tylnym siodełku Ziemski poranił sobie twarz i głowę. Jadący w przyczepce Szypuła wyszedł bez szwanku. Ofiary wypadku przewieziono do szpitala wojskowego przy Wałach Jana III.

Kronika policyjna

— **Uczeń piekarski zaginął.** Luedke Seweryn, ur. dnia 21 sierpnia 1919 r. w Poznaniu, syn Józefa i Ewy z domu Hirowska, ostatnio zam. w Poznaniu, przy ul. Rynek Śródecki 17. oddalił się dnia 17 stycznia 1938 r. i dotychczas nie powrócił. Rysopis: Wzrost 170 cm., włosy ciemno blond czoło wysokie, oczy czarne, twarz owalna, ubrany w czapkę sportową popielatą, ubranie szare w drobną kratkę, płaszcz zimowy ciemno brązowy w kratkę koloru liliowego, trzewiki niskie brązowe sznurowane, skarpetki czarne, koszula beżowa, krawat popielaty, posiada przy sobie legityamcję szkolną szkoły dokształcającej z fotografią.

Wystawa w Nowym Yorku

Razem na Wystawę Nowojorską zgłosiło się 62 państwa i Liga Narodów. Za wyjątkiem Chin i Hiszpanii zgłoszone są wszystkie państwa cywilizowane świata. Największą przestrzeń zabiera Wielka Brytania, a mianowicie 140 tysięcy stóp kwadratowych, t. j. ca. 13 tysięcy metrów. Jednakże na tym obszarze wystawiać będzie Wielka Brytania, Australia i Nowa Zelandia oraz niektóre kolonie. Ponieważ dominia są w znacznej mierze niezależne, przeto można uważać, iż są to w istocie trzy Wystawy. Między innymi na przestrzeni tej Anglia pragnie pokazać też próbki ludowego budownictwa wiejskiego.

Szwecja zamierza skoncentrować się głównie na turystyce, budując jako pawilon kopię jednego z zamków królewskich, reprezentujących najczystszą odmianę szwedzkiego baroku. Na otwarcie Wystawy ma przybyć następca tronu szwedzkiego, oraz ma być przywieziona cała orkiestra symfoniczna z Sztokholmu.

Kalendarzyk prac Komisariatu polskiego przewiduje ukończenie konkursu na pawilon w pierwszych dniach marca. Luty będzie przeznaczony na definitywne skonkretyzowanie listy przedmiotów, jakie będą wystawione w poszczególnych działach Polskiego Pawilonu. W marcu rozpisane będą konkursy na zdobnictwo każdego działu po uzgodnieniu z czynnikami gospodarczymi i kulturalnymi zespołów eksponatów z każdej dziedziny. W połowie maja rozpocznie się budowa pawilonu, który z wyjątkiem ornamentacji i pokrycia pawilonu materiałami szlachetnymi oraz plantacji gotowy będzie do dnia 1 listopada. Wszystkie eksponaty powinny być gotowe do końca roku kalendarzowego. W styczniu 1939 r. nastąpi inspekcja, zapakowanie i zbiórka w Gdyni. W lutym rozpocznie się montaż eksponatów w Nowym Jorku, który powinien być zakończony w końcu marca.

Otwarcie wystawy nastąpi 30 kwietnia 1939 r. Przewiduje się specjalny Dzień Polski na dniu 3 maja, przyczym zarówno teatr na otwartym powietrzu, mieszczący 20 tysięcy widzów, jak i duży teatr wystawowy, został bezpłatnie stawiony do dyspozycji Komisariatu. W ten sposób wybitni goście, którzy przyjadą na otwarcie Wystawy z Polski będą mogli wziąć udział w dniu Polskim, który skupi ogromne rzesze Polaków z całej Ameryki.

Udział Polski w Wystawie napotyka na niezwykłą życzliwość wszystkich kół zainteresowanych w Polsce, chęć współpracy i pomoc niezmiernie ułatwia zadanie Komisariatu, którego jedynym dążeniem jest skoordynowanie wszystkich zamierzeń, inicjatywy oraz dobrych chęci, by zastosować je do umysłowości amerykańskiej i by polski pokaz uczynić nie tylko pięknym i pouczającym w naszym zrozumieniu, lecz by myśli wyrażone przez fakty jasnymi były i czytelnymi dla tych 40 milionów widzów amerykańskich, jakie Wystawę zwiedzą.

Wacuś mówi:



— Człowiek jak sobie dla ustroju nawali kremów i pudrów, sznupe obuje w maske, zaś jeszcze na cynder zatknie obowiązujące garderobe — elegant jak coś — do całkowitego nierozpoznania. I zaś na bal — maskarade! Można się przeinaczyć całkiem różnie: znaczy się za orangutana, za anioła — stróża nocnego, za Napolejona, za błazna abo jak to pozywajo — Dyze. Przeważnie przyjdo sie ludzie obuć za błazna. Ja żem tyż na bal U. P. tak sie umoderował. Jacham takso, wysiadam... Rozświetlenie, muzyka graje, drzewka pomerańczy poflancowane w kiblach jak na arystokratycznym uroczysku ślubnym. To do mnie wyskakujo zza pomerańczy dwa sztudenty, zaraz niskie ukłonienie i mówio:

— Panie profesorze, właśnie przyjemność jest jak holinder powitać, panie profesorze!...

Zem sie oburzył na takie prikwokwo i mówie:

— Głupie wyce, panowie... Obraźliwa polityka ankoholiczna, panowie!

— Niech sie pan nie obraża, to u nas przecie nawyknienie takie, co czasem sie przydarzy.

Zaś poszlim do bufetu i żem jeim wykładał naukowość atmosferyczno, coby nie myśleli, żem jaki głupi stochmol!

Zapowiedzi ślubne

W Urzędzie Stanu Cywilnego ogłoszono następujące zapowiedzi:

Porucznik pułku ułanów Stanisław Gardulski i Elżbieta Ruechardt z Czachówek, gmina Krotoszyny, pow. lubawski; owdow. instalator Tomasz Jeschke i pomocnica domowa Stanisława Adamska; siodlarz Jan Kamiński z Nowejwsi Ujskiej pow. chodzieski i służąca Franciszka Biegunek z Młynkowa; rob. Kazimierz Ławniczak z Bogdanowa pow. obornicki i rob. Leokadia Chiowialtkówna z Murowanej Gośliny, pow. obornicki; ślusarz Bronisław Dziamski i i Stanisława Grześkowiakówna z Granowa pow. nowotomyski; czel. ślusarski Franciszek Słaboszewski i Maria Dolata z Tarchat Wlkp.; elektrotechnik Franciszek Mamet z Gdyni i eksp. Wanda Berndt; rob. Telesfor Zyprich i Pelagia Janiszczakówna; plutonowy zaw. Tadeusz Bednarski z Nieświeża i Czesława Sowińska; krawiec Nisior Rozmer i eksp. Mirla Rauchwald; urzędnik pryw. Seweryn Jasiak i Kazimiera Lewandowska; ogrodnik Witalis Kramer i Pelagia Mikołajczakówna.

ZMARLI

Lucja Folte, 2 lat, 2 mies., 2 dni; Mieczysław Bartoszewicz, urzędnik skarbowy, 58 lat; Antoni Sopałowicz, inwalida wojenny, 59 lat; Jadwiga Zygmańska z domu Michalakówna, 64 lat; Łucja Piechnicka z domu Łuczakówna, wdowa, 77 lat; Helena Schulz z domu Ciesielska, 54 lat; Anastazja Graczykowa z domu Hermanowiczówna, wdowa, 61 lat; Antoni Motecki, szewc, 84 lat; Antonina Hellwing z domu Mosko, wdowa, 56 lat; Mieczysław Bluemel 1 mies. 19 dni; Ignacy Kujawa, robotnik, 57 lat; Harold Pohl, 1 dzień; Andrzej Suszczyński, 3 mies. 6 dni; Bogdan Śliwiński, 3 mies. 18 dni; Zygmunt Adam Kałuża, 5 dni; Magdalena Śniegowska z domu Ziółkowska, 64 lat; Wiktor Lipski, inżynier, 69 lat; Antonina Szczechowa z domu Piątkowska, wdowa, 73 lat; Katarzyna Anioła z domu Cicha, wdowa, 2 lat; Władysław Primke, rzeźnik, 35 lat; Adolf Błażek, emer. celny, 73 lat; Joanna Bartkowiakówna, uczennica szkolna, 13 lat; Wiktoria Chwaliszowa z domu Haeuffa, 31 lat; Alojzy Wierzechlejski, em. kolejowy, 60 lat; Jan Aleksandrowicz, urzędnik prywatny, 79 lat.

Kazimierz Sołtysik, publicysta, 42 lata. Ryszard Gebel, rencista, 80 lat. Bogdan Wabich, 6 mies. 21 dni. Franciszek Małek, przetokowy kolejowy, 45 lat. Irena Kłosówna, uczenica szkolna, 9 lat. Bernard Ludwig, 1 mies. 6 dni. Stanisław Ratajczak, kupiec, 74 lata. Stefan Pawlak, inwalida, 57 lat. Anna Kumosiowa z domu Kujawianka, 45 lat. Jadwiga Nowakowa z domu Frąckowiakówna, 37 lat.

Klara Zeidler z domu Helbig, 51 lat; Ignacy Przybylski, robotnik, 67 lat; Teresa Kowacka, z domu Śliwińska, 43 lat; zam. w Strzałkowie, powiecie wrzesińskim; Andrzej Kubiak 1 rok, 2 mies. 8 dni; Stanisława Moller, bez zawodu, 55 lat, zam. w Pobiedziskach, powiecie poznańskim; Bernard Stelmaszyk, uczeń szkolny, 11 lat; Alojzy Kubiak, 2 dni; Zuzanna Kaczmarkowa z domu Gutsche, wdowa, 74 lat; Kazimierz Stachurke, książkowy, 48 lat.

Odznaczenie gen. Knollowej

W sali reprezentacyjnej gmachu DOK odbyło się dziś przedpołudniem uroczyste udekorowanie p. generałowej Knoll-Kownackiej złotym Krzyżem Zasługi.

Głodówka w Związku Rez.

W Plutonie Pracy Związku Rezerwistów wybuchła głodówka. Głodują członkowie znanej z szeregu występów orkiestry Plutonu Pracy, okupując lokale przy ul. Cieszkowskiego. Bliższe szczegóły podamy jutro.

Z ekranu

„PODWÓJNE WESELE".

Film pod powyższym tytułem wyświetlało w ub. sobotę na seansie nocnym o godzinie 23 kino Metropolis. Powtórzenie jego nastąpi dziś, we wtorek o tej samej godzinie. Jest to amerykańska komedia, oparta przede wszystkim na doskonałej grze aktorów (niezawodna para: Myrna Loy i William Powell) oraz dowcipnym, lekkim dialogu. Nie tylko zresztą role główne, ale i poboczne obsadzone są bardzo starannie, co łącznie z inteligentną resyserią sprawia, że film „Podwójne wesele" cieszyć się winien zasłużonym powodzeniem.

„ROBERT I BERTRAND"

W krótkim czasie ujrzeliśmy aż dwa filmy polskie, będące przeróbkami znanych wodewilów. Pierwszym z nich była „Królowa przedmieścia", drugim wyświetlany obecnie w kinie Apollo film „Robert i Bertrand". Nazwiska głównych wykonawców — Eugeniusza Bodo i Adolfa Dymszy ściągnęły na wczorajszą premierę tłumy publiczności; wiel osób odejść musiało od kasy. Film nie zawiódł na ogół pokładanych w nim nadziei; dużo w nim szczerego humoru i zabawnych „qui pro quo". Historia bogatej panienki, która pisze powieść kryminalną (Helena Grossówna) oraz dwóch włóczęgów, podejrzanych o dokonanie kradzieży wywołuje liczne wybuchy śmiechu; szczególnie dobre są sceny w areszcie gminnym. Nie tylko obsada ról pierwszoplanowych ale i dalszych nie pozostawia nic do życzenia. Mamy więc niezawodną Ćwiklińską oraz zawsze zabawnych Orwida, Fertnera i Znicza. **Wszystko razem składa się na poprawną całość.**

Obrady W. T. K. R. i P. T. R.

nad zagadnieniem osadniczym i oddłużeniowym

Ostatnio odbyło się w Poznaniu wspólne zebranie Wielkop. Tow. Kółek Rolniczych i Pomorskiego Tow. Rolniczego, poświęcone omówieniu spraw osadniczych. W szczególności zebrani zajęli się omówieniem rządowych projektów ustaw dotycz. osadnictwa, a więc: projektu o t. zw. konsolidacji rent i innych dawnych należności, projektu nowelizacji art. 16 dekretu 842, który przewiduje podwyższenie o 20 milionów funduszu na oddłużenie osadników.

Odnośnie pierwszego projektu zebrani doszli do wniosku, że zaciera on zupełnie różnicę pomiędzy osadnikami, którzy otrzymali osady bezpośrednio od b. władz pruskich, a tymi, którzy nabyli je po 1. I. 1919 i w przeważającej liczbie zapłacili już za te osady pełną cenę kupna. Jednakowe potraktowanie obu kategoryj osadników wzbudza poważne zastrzeżenia. Jeśli ma być przeprowadzona t. zw. konsolidacja, a więc uporządkowanie spraw osadniczych, to przed tem winny być zrealizowane te wszystkie postulaty zorganizowanego rolnictwa zmierzające do obniżenia obciążeń finansowych, które od lat są wysuwane.

Podwyższenie o 20 milionów funduszu na oddłużenie osadników nie jest bynajmniej załatwieniem tych postulatów, jest to bowiem kwota nie wystarczająca. Same zaległości rentowe na terenie wojew. pomorskiego i poznańskiego wynoszą kwotę przeszło 16 milionów złotych i winny zdaniem obradujących być conajmniej w połowie skreślone. Osadnicy t. zw. grupy parcelacyjnej polskiej nie mają pomimo dotychczasowej akcji oddłużeniowej dopasowanych obciążeń finansowych do ich realnych możliwości płatniczych. Na dzień 1 lipca 1936 r. poza podatkami zadłużenie osadników wynosiło na Pomorzu na 1 ha zł. 925,58 — w Wielkopolsce zł 986,69.

TELEGRAMY

Nieudały „strajk okupacyjny" posłów egipskich

Kair, 3. 2. (PAT.)

Król Faruk podpisał dekret o rozwiązaniu izby deputowanych.

Rozwiązanie parlamentu egipskiego było zupełną niespodzianką: na wczoraj popołudnie wyznaczono bowiem posiedzenie izby. To nieoczekiwane rozporządzenie tłomaczy się obawą przed demonstracjami, które urządzić mieli członkowie stronnictwa Wafd w parlamencie. Wafdyści zaskoczeni decyzją króla, podążyli pospiesznie do gmachu izby, chcąc urządzić swego rodzaju „strajk okupacyjny" na znak protestu. Posłowie zabrali ze sobą żywność i napoje i koce, licząc się z możliwością, że „strajk okupacyjny" potrwa dłużej. Tymczasem policja obstawiła wejścia do parlamentu i udaremniła zamiary opozycjonistów.

Przed wizytą regenta Horthy'ego

Kraków, 3. 2. (PAT.)

W Krakowie w całej pełni trwają przygotowania do uroczystego przyjęcia regenta Węgier, Pana Prezydenta R. P. i Marszałka Śmigłego.

Miasto przybiera odświętny wygląd, a społeczeństwo przygotowuje się do serdecznego przyjęcia dostojnych gości węgierskich. Dworzec i plac dworcowy są wspaniale dekorowane.

Göring następcą Blomberga

Zmiany w kierownictwie Reichswehry

Berlin, 3. 2. (PAT)

Pogłoski na temat ewentualnych zmian w ministerstwie wojny Rzeszy powtarzane są uporczywie.

Zmiany te miałyby dotyczyć nie tylko marszałka Blomberga, lecz i gen. Fritscha.

Czynniki urzędowe zachowują nadal jak najdalej idącą powściągliwość zwłaszcza, że marszałek Blomberg bawi obecnie w podróży poślubnej na wyspie Capri. Charakterystycznym jest, że w imieniu armii niemieckiej składał dziś życzenia min. v. Neurathowi, gen. Rundstedt. W związku z pogłoskami powyższymi wymieniany jest nadal jako kandydat na stanowisko następcy po marsz Blombergu premier Goering, a na miejsce gen. Fritscha gen. Reichenau, b. szefa uzbrojenia i ostatnio dowódca okręgu korpusu w Monachium.

Głębszych przyczyn pogłosek o zmianach na naczelnych stanowiskach w armii niemieckiej dopatrywać się należy w wiadomościach krążących już od dłuższego czasu na temat sprzecznych tendencyj panujących w armii w stosunku do szeregu posunięć narodowo - socjalistycznych, a zwłaszcza ostatnich zarządzeń gospodarczych.

Zapowiedziane na wczoraj objęcie agend ministerstwa gospodarki Rzeszy przez min. Funka dotychczas nie nastąpiło. Jak słychać, pracę nad reorganizacją ministerstwa są jeszcze w pełnym toku. Z informacyj pochodzących z kół zbliżonych do ministerstwa gospodarki Rzeszy wynika, że pozosta nie ono również po zrzeczeniu się tymczasowego kierownictwa ministerstwa przez premiera Goeringa dalej pod jego decydującym wpływem i będzie ostatecznie tylko organem wykonawczym planu czteroletniego. Najwyższe funkcje w ministerstwie objąć mają dyrektor ministerialny Posse, który od szeregu lat stanowisko to piastuje, obok niego zaś jeden z dotychczasowych dyrektorów banku Rzeszy Brenkmann. Największy nacisk przy reorganizacji kładziony jest na prace ministerstwa zazębiające się z gospodarką wojenną i na ścisłe współdziałanie z nowostworzoną wojskową radą gospodarczą. Na tym odcinku głównymi współpracownikami ministerstwa Rzeszy pozostają nadal pułkownicy Schlemm oraz Hannecken, który ostatn. mianowany został generałem.

ŻYCZENIA HITLERA DLA NEURATHA.

Berlin, 3. 2.

Kanclerz Rzeszy odwiedził 2 bm. w godzinach południowych ministra von Neuratha, któremu złożył życzenia z okazji 65 rocznicy urodzin i 40-lecia jego służby dyplomatycznej.

Katastrofa lotnicza

Natal, 3. 2. (PAT.)

Otrzymano tu wiadomość, że samolot, na którym lotnik włoski Stoppani wyleciał w środę rano z Natalu do Europy, uległ w przelocie nad Atlantykiem katastrofie. Samolot spłonął.

Stoppani wyszedł z wypadku cało, natomiast pozostali członkowie załogi zginęli.

O silną flotę

Warszawa, 3. 2.

W ub. środę w sali kina „Roma" odbyło się wielkie zgromadzenie obywatelskie pod hasłem „Chcemy silnej floty wojennej", zorganizowane przez zarząd okręgu stołecznego Ligi Morskiej i Kolonialnej. Protektorat nad zgromadzeniem objął generał broni Kazimierz Sosnkowski.

Zgon ks. Pszczyńskiego

Katowice, 3. 2.

Onegdaj wieczorem zmarł po dłuższej chorobie w 77 roku życia książę pszczyński Jan Henryk XV. Zmarły książę był właścicielem olbrzymich dóbr ziemskich i zakładów przemysłowych w Polsce i w Niemczech. Przed wojną książę pracował kilka lat w dyplomacji — w ambasadach niemieckich w Wiedniu, Paryżu i Londynie.

Stosunek jego do Polski i polskości nie był agresywny. W przeciwieństwie do syna Jana Henryka XVII, b. prezsa Volksbundu na Śląsku. W 1910 r. książę pszczyński wystąpił przeciw ustawie wywłaszczeniowej, godzącej w majątki polskie w Poznańskim. Stanowisko to przyczyniło się do oziębienia stosunków jego z cesarzem Wilhelmem, stosunki te uległy poprawie w okresie wojny, kiedy u księcia pszczyńskiego gościło główne dowództwo niemieckie. Wówczas to ks. pszczyński starał się nakłonić odpowiednie czynniki do utworzenia królestwa polskiego. — Książę liczył się z możliwością osadzenia na tronie polskim swego syna Bolka. Książęta pszczyńscy pochodzą po kądzieli od piastów śląskich.

W ostatnich latach nieporozumienia rodzinne podkopały zdrowie księcia.

Ostatnią wolą zmarłego było by pochowano go w Polsce.

Komunikaty teatralne

— **Teatr Wielki.** Dziś „Lizystrata". — Przedstawienie związkowe. Jutro „Rigoletto". W sobotę „Holender tułacz".

— **Teatr Polski.** Dziś „Dobra wróżka". Jutro „Romans z wymówieniem". W sobotę premiera sztuki G. K. Chestertona „Człowiek, który był czwartkiem".

Km. 124/34

OBWIESZCZENIE

o licytacji nieruchomości na 28 lutego 1938 godz. 10-ej przed Sądem Grodzkim w Śremie, umieszczone w „Nowym Kurierze" nr. 20 **prostuję** w ten sposób, że oszacowanie nieruchomości zamiast „...Małachowa tom 12 wkl. 399..." winno brzmieć „...Dolsk tom 12 wkl. 399..."

Talarczyk
Komornik Sadu Grodzkiego Rew. I.

OBWIESZCZENIE
O LICYTACJI RUCHOMOŚCI.

Komornik Sądu Grodzkiego w Poznaniu rewiru IX. Teofil Bartkowiak, mający kancelarię w Poznaniu, ul. Wały Jagiełły Nr. 3, na podstawie art. 602 k. p. c. podaje do publicznej wiadomości, że dnia 7 lutego 1938 r. o godz. 9-tej w Poznaniu we f-mie K. Jankowski, ul. Al. M. Piłsudskiego Nr. 22, odbędzie się licytacja ruchomości, składających się z urządzenia gabinetu męskiego, bufetu (jasny orzech), stołu rozc. i 4 krzeseł, oszacowanych na łączną sumę zł 550 gr. 00.

Ruchomości można oglądać w dniu licytacji w miejscu i czasie wyżej oznaczonym.

(—) **Bartkowiak,**
Komornik.

OBWIESZCZENIE

Komornik Sądu Grodzkiego w Śremie Rewiru I. na podstawie art. 602 i nast. K. P. C. podaje do publicznej wiadomości, że dnia 7 lutego 1938 r. od godz. 11-ej w Śremie ul. Kolejowa w składnicy p. T. Szuberta odbędzie się licytacja ruchomości:

ca 11 ctr. wełny w workach oszacowanych na łączną kwotę 1600,— zł.

Ruchomości oglądać można w dniu licytacji w miejscu wyżej oznaczonym.

Śrem, dnia 31 stycznia 1938 r.

— **Talarczyk,**
Komornik.

Komisariat Rządu na m. st. Warszawę podaje do powszechnej wiadomości, że niżej wymienione osoby złożyły prośby o udzielenie im zezwolenia na zmianę nazwisk:

1) **Cieślik** Michał — Kazimierz, s. Kazimiery Cieślik, ur. 10. II. 1898 r. w W-wie — na nazw. **Kannich.**

2) **Klawe Zbigniew,** s. Leona i Heleny z Kwiatkowskich, ur. 3. II. 1879 r. na nazw. **Klawe-Buchaben.**

3) **Kühnl** Adam — Zenon, s. Zygmunta i Zofii z Kosteckich, ur. 23. XII. 1889 r. w Zawadach — na nazw. **Kinel.**

4) **Kochen** Elżbieta — Maria — Michalina, Jadwiga, c. Maksymiliana i Marii Elżbiety z Falęckich, ur. 4. X. 1919 r. w W-wie — na jedno z nazwisk: **Falecka** lub **Strzałkowska.**

W myśl art. 4 ustawy z dn. 24. X. 1919 r. (Dz. U. R. P. Nr. 88, poz. 478), wolno przeciw uwzględnieniu tych próśb zgłosić z ważnych powodów sprzeciwy, które należy zgłosić do Komisariatu Rządu na m. st. Warszawę w ciągu 90 dni od dnia niniejszego ogłoszenia w Monitorze Polskim, które równocześnie zarządza się. Do sprzeciwu należy dołączyć metrykę urodzenia lub inny równoznaczny z nią dokument, stwierdzający prawo do używania nazwiska sprzeciwiającego się, które proszący o zmianę nazwiska przybrać zamierza.

Sprzeciwy i dołączone do nich dokumenty traktowane są jak podania i załączniki i jako takie podlegają opłacie stemplowej w sumie 5 zł i 50 gr za każdy załącznik.

Komisariat Rządu na m. st. Warszawę.

Walka z przestępczością

Dyskusja nad budżetem Ministerstwa Sprawiedliwości w Komisji Sejmowej zwróciła uwagę społeczeństwa na objawy wzrostu przestępczości w Polsce. Pan Minister stwierdził, że na dzień 1 stycznia b. r. ilość odbywających karę pozbawienia wolności w więzieniach polskich wynosi zgórą siedmdziesiąt tysięcy. Aby ocenić należycie tę liczbę, należy przypomnieć, że w roku 1928 — więźniów było 29,8 tysięcy. Rok 1932 notuje ich już 38 tysięcy. Dwa lata temu, przed amnestją mieliśmy 55 tysięcy ludzi za kratą — po zastosowaniu amnestii, zostało ich tylko 40.000. W ciągu jednak 1936 roku liczba ta urosła do 59,5 tys., a następny rok dał dalszą zwyżkę o 10,5 tys. Ponieważ miejsc w 331 więzieniach jest 44.000, zaludnienie zakładów karnych stanowi 159% ich pojemności. Rocznik statystyczny podaje, że w 1935 roku na 622 tysiące prawomocnych wyroków, prawie połowa przypada na przestępstwa przeciwko prawu własności obywateli, jak kradzież, rozbój, oszustwo, paserstwo i t. p. Policji w tym samym roku zameldowano około pół miljona wypadków, w których obywatele padali ofiarą takich czy innych zamachów na ich mienia. Liczba ta nie wyczerpuje oczywiście wszystkich takich wypadków. Wiele ludzi ze względu na mitręgę dochodzeń, protokółów i rozpraw sądowych, przy nie nazbyt dotkliwym poszkodowaniu woli o wypadkach drobnych kradzieży nie meldować.

Pan Minister Sprawiedliwości wśród przyczyn przepełnienia więzień w ostatnich latach, wymienił złą koniunkturę gospodarczą. Referent budżetu z ramienia komisji rozwinął obszerniej tą myśl mówiąc: Bezrobocie jest niewątpliwym czynnikiem destrukcyjnym, i tak długo, jak będziemy mieli całe armie bezrobotnych, tak długo w tym samym rozmiarze, a może nawet w stopniu się zwiększającym będziemy mieli do czynienia z przestępstwami, wywołanymi brakiem dachu nad głową i niemożnością zdobycia kawałka chleba. Odsetek przestępstw przeciwko mieniu pos. Sioda ocenia na 54% wszystkich wykroczeń przeciwko kodeksowi karnemu.

Robotnik chce i może pracą swą zapewniać sobie i swej rodzinie byt. Pozbawiony, bez żadnej ze swej strony winy, tej pracy, musi człowiek bezradnie patrzeć na nędzę, w którą wraz z najbliższymi coraz głębiej wpada.

Gdy nędza dochodzi do ostateczności, rozpacz łamie w duszy tego człowieka nakazy moralne i poszanowanie prawa. Są jednostki, które przenoszą śmierć samobójczą nad hańbę, związaną z karą więzienia. Inni, nie wiedząc czym jest dla człowieka pozbawienie go wolności, widzą w więzieniu instytucję, która im zapewni dach nad głową i jaką taką strawę. Głód i rozpacz pcha ich na drogę, z której powrót jest prawie niemożliwy.

Hasłem Pomocy Zimowej w tegorocznej kampanii jest pomagać ludziom przede wszystkim pracą. Akcja ta, aby osiągnąć stuprocentowe powodzenie musiałaby mieć powszechne bezwzględnie i b. silne poparcie obywateli. Nasilenie jej obecne jest proporcjonalne do poparcia społeczeństwa. Nie mogąc zatrudnić dla braku funduszy wszystkich i zwyciężyć w walce z bezrobociem, z konieczności musi Pomoc Zimowa dawać niezatrudnionym możność przetrwania ciężkiego okresu, z zachowaniem sił do pracy. W tej części swego działania Pomoc Zimowa nie usuwa przyczyn klęski bezrobocia, łagodzi jedynie jej skutki. Chroniąc jednak w ten sposób ludzi przed ostateczną nędzą — Pomoc Zimowa usuwa najistotniejsze przyczyny wzrostu przestępczości.

Obywatele więc, pragnący osłonić swoje mienie przed zamachami, powinni się starać, aby szeregi przestępców nie rosły, zasilane przez ofiary bezrobocia, doprowadzone nędzą do ostateczności. Powinni oni wszelkiemi siłami poprzeć akcję Pomocy Zimowej. Ta bowiem, chroniąc rzesze bezrobotnych przed głodem i nędzą, jest najlepszym i najskuteczniejszym środkiem w walce z wzrostem przestępczości.

Co każdy wiedzieć powinien?

Wydaje się nam pożytecznym (i niestety bardzo na czasie) by przypomnieć czytelnikom, jakie stosować należy środki lecznicze przy przeziębieniu, by uchronić się od grypy z jej niebezpiecznymi komplikacjami. Jednym ze skutecznych środków jest Aspiryna, w tabletkach, stosowana jednakże możliwie wcześnie, już przy pierwszych objawach zachorowania.

Ten od 40 lat wypróbowany środek leczniczy pomógł już milionom chorych w okresach grypy (i influenzy).

Należy jednak żądać wyraźnie Aspiryny w tabletkach, zaopatrzonych w zastrzeżony w Urzędzie Patentowym znak jakości Bayer'a zarówno na blaszanym opakowaniu jak i na każdej poszczególnej tabletce.

Najmocniejszy film polskiej produkcji!

„SKŁAMAŁAM"

z JADWIGĄ SMOSARSKĄ i EUG. BODO

Cały kulturalny Włocławek poruszony jest głęboko wzruszającym filmem p. t. „Skłamałam". Film ten porusza wielkie zagadnienie społeczne — jest ostrzeżeniem dla wielu lekkomyślnych lub zbyt łatwowiernych młodych kobiet. Błąd młodości, który na zawsze łamie szczęście i życie z trudem i ofiarnie odbudowanego przez dotknięte złym losem kobiety! Na tym tle osnuty jest najnowszy film polski pełen prawdy życiowej i realizmu p.t. „Skłamałam", w którym główne role kreują: królowa polskiego ekranu Jadwiga Smosarska i wspaniały Eug. Bodo. W pozostałych rolach oglądamy takie świetne siły, jak: Znicza, Jarszczewską, Hnydzińskiego, Tatarkiewicz-Woskowską, Relewicz-Ziębińską, Wesołowskiego i maleńką 4-ro letnią Grażynkę na czele zespołu znakomitych sił.

Film „Skłamałam" powinni wszyscy zobaczyć, jest to bowiem obraz, który trafia do serc najbardziej niewzruszonych.

Nadprogram mamy świetną groteskę kolorową p.t. „Dom dziwów" oraz ciekawy tygodnik P.A.T.'a.

Program cieszy się we Włocławku wielkim i zasłużonym powodzeniem, które niewątpliwie potrwa przez cały okres wyświetlania fimu.

Uroczystość Peowiacka

we Włocławku

Onegdaj w sali Towarzystwa Krajoznawczego przy ul. Słowackiego 1 odbyło się uroczyste przekazanie przez Zarząd Okręgu woj. Warszawskiego — Zarządowi Okręgu Pomorskiego tut. Koła powiatowego Związku Peowiaków.

Uroczystość przekazania zaszczycili swą obecnością starosta pow. inż. Czesław Gajzler, prezydent miasta Witold Mystkowski, inspektor szkolny obw. Franciszek Kubiak, przedstawiciele wojska, organizacyj, instytucyj państwowych i samorządowych.

O godz. 13 do gmachu Towarzystwa Krajoznawczego przybyła kompania peowiacka na czele z pocztem sztandarowym. Wkrótce po tym prezes ob. Benken otworzył zebranie w sprawie przekazania i przyjęcia tut. placówki peowiackiej.

Zebranie peowiackie rozpoczęło się odczytaniem wyjątków z pism Marszałka Józefa Piłsudskiego o Polskiej Oganizacji Wojskowej i o komendancie peowiackim por. Żulińskim. Następnie odczytano orędzie Pana Prezydenta prof. Ignacego Mościckiego, wydane w związku ze śmiercią Naczelnego Wodza. Wśród przeogromnej ciszy oddano hołd jednominutowym milczeniem cieniom Wielkiego Zmarłego, a następnie tym wszystkim niepodległościowcom, którzy w walce o wolność złożyli swe życie na polu chwały.

Na zakończenie podniosłego wstępu w ogóle zebrań peowiackich przed popiersiem Marszałka delegacja członków tut. koła złożyła wieniec. Upleciony z drutu kolczastego, związany wstęgą orderu niepodległościowców. Prosty żołnierski wieniec, ale o przedziwnie pięknej i bogatej treści.

Ob. poseł Dublasiewicz, prezes okręgu, w mocnych słowach podkreśla pracę tut. placówki w walce o lepsze jutro na każdym odcinku życia państwowego. Gorąco apeluje do nowych władz związkowych pomorskich, aby w pracy nie szczędzono nikogo, a jednocześnie roztaczano troskliwą opiekę nad najliczniejszym kołem włocławskim. Następnie składa wszystkim peowiakom z tut. terenu podziękowanie za dotychczasową pracę i przekazuje Okręgowi Pomorskiemu swe najmilsze „dziecko" z wiarą i głębokim przekonaniem, że w nowych granicach peowiacy włocławscy zdobędą się jeszcze na większy rozmach w swych zawsze skutecznych i pożytecznych wyczynach obywatelskich.

Ob. Ruszczyk, wiceprezes okręgu pomorskiego, przyjmuje Koło z podziękowaniem, wita zgromadzonych oraz wyraża najwyższą radość z racji przyłączenia do okręgu pomorskiego tak wartościowych jednostek, zrzeszonych w kole peowiaków włocławskim. Jednocześnie nadmienia, że do pracy wszyscy będą powołani, bowiem w nowych granicach będą i nowe obowiązki. Trudne są, ale peowiacy i tu dadzą sobie radę.

Uroczystość przekazania i przyjęcia koła peowiackiego, po podpisaniu protokółu zdawczo-odbiorczego, zakończono odśpiewaniem „Pierwszej Brygady".

O godz. 15 w lokalu Resursy Obywatelskiej odbył się wspólny obiad. Mówiono o wszystkich i o wszystkim, wznoszono toasty, wygłaszano piękne przemówienia. A wszędzie... cięty dowcip, peowiacki zdrowy humor i radosny młodzieńczy śmiech.

Zbliżał się koniec uroczystości ogólnej. Jak zwykle, brać peowiacka dzień swój musi zakończyć dobrym uczynkiem. Ob. Kalota inicjuje zbiórkę na F. O. M. W odpowiedzi posypały się monety. Każdy dał. Nawet była licytacja — kto da więcej. — Ad hoc powołany komitet obliczył pieniądze a następnie wśród oklasków ogłosił: na Fundusz Obrony Morskiej zebrano 85 zł.

Jeszcze jeden naprawdę piękny i budujący dzień w życiu peowiaków włocławskich.

W „Słońcu" rewelacyjny program

„POSTRACH OPERY" Borys Karloff Warner Oland

„Tarzan i zielona bogini" Herman Brix

Znakomity „Frankenstein" stworzył nową kreację jeszcze potężniejszą, a ma nielada partnerów: znakomitego Warner Olanda, znanego z filmu „Szanchaj Express", i piękną Margarette Irwing, znakomitą Metropolitain House. Film ten nazwać można filmem tysiąca wrażeń.

Drugi film z serii Tarzanów p.t. „Tarzan i zielona bogini". W filmie tym występuje znakomity wszechświatowej sławy champion olimpijski Herman Brix. Fenomenalne walki z lwami i tygrysami.

Dopełnia program tygodnik. Program tak dla dorosłych, jak dla młodzieży.

„Chata za wsią" J. I. Kraszewskiego

Dyrekcja Teatru Ziemi Pomorskiej w poczuciu spełniania chlubnej misji, trzymania ręki na pulsie życia kulturalnego-z okazji 50-lecia śmierci jednego z najświetniejszych, a zarazem najpłodniejszych pisarzy polskich J. I. Kraszewskiego — wystawia świetną przeróbkę sztuki — wodewilu tego słynnego powieściopisarza p. t. „Chata za wsią". Obsadę stanowi cały zespół — oraz liczni statyści.

„Chata za wsią" wystawiona zostanie w Włocławku w poniedziałek, dnia 7 lutego b r. o godz. 20 m. 30 w sali kino-teatru „Słońce".

Bilety wcześniej nabywać prosimy w „Orbisie".

Redaktor: Walerian Gliniecki. Zakł. Graf. p. f. „B-CIA PIOTROWSCY", Włocławek, Przedmiejska 20 Telefon 11-00. Wydawca: Stefan Piotrowski.